Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 17 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 47 (1348)

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 lutego 1949 r. odbyło się w Belwederze, pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, 68 kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła budżety wszystkich czternastu wojewódzkich związków samorządowych na rok 1949.

Polsko-węgierska współpraca gospodarcza

BUDAPESZT (PAP.). Do Budapesztu przybyła stała komisja polska dla spraw realizacji polsko - węgierskiej współpracy gospodarczej.

W skład delegacji wchodzą przedstawiciele przemysłu, handlu i rolnictwa — łącznie 11 osób, z dyrektorem departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Zygmuntem Majewskim na czele.

PMT przekroczył plan
dzięki współzawodnictwu pracy

W styczniu r. b. plan produkcji Polskiego Monopolu Tytoniowego został wykonany w 121.4 proc.

Wartość produkcji według cen z 1937 r. wyniosła ogółem 51.308 tys. zł.

Przekroczenie planu jest w dużej mierze wynikiem stale rozwijającej się akcji współzawodnictwa pracy.

Mieszkania dla robotników
szkoły, internaty i szpitale
w planie budowlanym woj. łódzkiego

Urząd Wojewódzki w Łodzi opracował plan budowlany dla woj. łódzkiego na rok bieżący.

Z kredytów budowlano - remontowych, sięgających 800 mil. złotych na budownictwo mieszkaniowe dla robotników przeznaczono 230 mil. zł.

Z sumy tej wybudowane będą domy mieszkalne w Tomaszowie, Pabianicach, Aleksandrowie, Żychlinie, Piotrkowie, Zgierzu i Opocznie.

W zakresie urządzeń użyteczności publicznej przewidziano 26 mil. zł. na przeprowadzenie kanalizacji w Pabianicach.

Na budowę i remonty remiz strażackich w kilku miejscowościach woj. łódzkiego wydatkowana będzie suma 14 mil. zł.

Koszt rozbudowy parków i zieleńców pochłonie 10 mil. zł.

Na budowę i remonty budynków szkół podstawowych przeznaczono 120 mil. zł.

Planem odbudowy objęte będą ogółem 63 obiekty szkolne.

Na odbudowę szkół ogólnokształcących i rolniczych przewidziano 21 mil. zł. Nowe internaty powstaną w Pabianicach, Dąbrowie Zduńskiej powiatu łowickiego, w Zduńskiej Woli i Łęczycy.

Na budowę szpitala powiatowego w Łowiczu przyznano sumę 20 mil. zł.

W Radomsku 8 mil. zł., w Sieradzu — 23 mil. zł., w Wieluniu — 36 mil. zł. i w Nowym Mieście — 4 mil. zł. Budowa ośrodka zdrowia w Zgierzu pochłonie sumę 7 mil. zł.

Koszt budowy Domów Ludowych na terenie wsi woj. łódzkiego wyniesie 38 mil. zł.

Parcelanci w Daszynie i Walecie otrzymają 42 nowe budynki gospodarskie.

Na ten cel przeznaczono 21 mil. zł.

Prowokatorzy I. S. przy „pracy"



Zagrożeni w swym posiadaniu władcy kolonii afrykańskich — imperialiści brytyjscy — urządzili „rozruchy" w Durbanie. Agenci Intelligence Service podszczuli tubylczych Kafrów przeciw emigrantom Hindusom. W wyniku zajść wiele osób zostało zabitych i rannych.

List narodu koreańskiego do Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP.). W związku z zakończeniem ewakuacji z Korei wojsk radzieckich ludność Korei Północnej i Południowej wystosowała do Stalina list dziękczynny, podpisany przez 16.767.680 osób, w tym 9.940.000 mieszkańców Korei Południowej.

List zaczyna się wyrazami pozdrowienia i wdzięczności dla Stalina i armii radzieckiej, która przyniosła wolność i niepodległość narodowi koreańskiemu, a dalej stwierdza, że polityka St. Zjednoczonych całkowicie różni się od polityki radzieckiej.

Imperialiści amerykańscy wprowadzili przy pomocy zdrajców reżim policyjno-terrorystyczny w Korei Południowej, pozbawiając ludność elementarnych praw i swobód.

Postępowe partie polityczne i organizacje społeczne znalazły się w podziemiu. Najlepsi synowie narodu koreańskiego zostali wtrąceni do więzień.

W całej Korei Południowej panuje niesłychany terror.

Lecz naród południowo - koreański prowadzi i będzie prowadził w dalszym ciągu walkę o niezależność Korei przeciwko imperialistom amerykańskim.

W walce tej, siły obozu demokratycznego wzrastają z każdym dniem.

Decyzja rządu radzieckiego o wycofaniu wojsk z Korei wywołała głębokie zadowolenie wśród narodu koreańskiego.

Naród koreański — czytamy w zakończeniu listu — nie zapomni nigdy ogromnej pomocy, której udzielił mu naród radziecki w wyzwoleniu i budowie nowego życia.

Nowy proces przeciw demokratom
zaaranżowany przez monarcho-faszystów greckich

BUKARESZT (PAP.). Jak donosi rozgłośnia Wolnej Grecji, za kilka dni staną w Atenach przed sądem wojskowym: znany przywódca ruchu demokratycznego **Mitsos Paparigas** i **Bazyli Markezinis**, pierwszy sekretarz generalny greckiej Generalnej Konfederacji Pracy i czołowy działacz EAM.

Radio Wolnej Grecji apeluje do światowej opinii publicznej o natychmiastową interwencję.

Tow. Louis Saillant w Pradze
przyjęty przez prez. Gottwalda

PRAGA (PAP.). Przebywający obecnie w Pradze sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant w wywiadzie udzielonym prasie poruszył m. in. zagadnienia polityki międzynarodowej.

Stwierdził on, iż wierzy w utrzymanie pokoju, ponieważ siły demokracji na świecie są przestrogą dla tych, którzy pragną rozpętać nową awanturę.

Imperialiści zdają sobie doskonale sprawę z tego, że konflikt zbrojny zakończyłby się ich katastrofalnym fiaskiem.

PRAGA (PAP.). **W środę prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald przyjął Louis Saillant'a na audiencji na Zamku Hradczyńskim.**

Z dolarami i amunicją amerykańską Czang-Kai-Szek ucieka na Formozę
czyniąc z niej ostatnią „twierdzę oporu" wojsk nacjonalistycznych

NOWY JORK (PAP.). Korespondenci pism amerykańskich donoszą z Szanghaju, że obecnie czynione są ostatnie przygotowania do przeniesienia sztabu Czang-Kai-Szeka na Formozę.

Dla samego Czang-Kai-Szeka przygotowywany jest pałac, który Japończycy zbudowali w czasie wojny dla cesarza Hirohito.

Na wyspie gromadzone są poważne zapasy broni i amunicji, dostarczane przez Stany Zjednoczone.

Transporty uzbrojenia amerykańskiego zostały w ostatniej chwili skierowane zamiast do Szanghaju na Formozę.

Poza tym Czang-Kai-Szek kazał przetransportować na Formozę około 150 miln. dol. w złocie.

Podobno Czang-Kai-Szek ma zamiar uczynić z Formozy ostatnią „twierdzę oporu" wojsk nacjonalistycznych.

Na wyspie przebywa także wielu byłych ministrów kuomintangowskich i zaufanych Czang-Kai-Szeka.

W Szanghaju sytuacja gospodarcza pogarsza się z każdym dniem. Ceny stale wzrastają.

Katastrofalny wzrost bezrobocia w zachodnich strefach Niemiec

BERLIN (PAP.). Prasa berlińska ogłasza dane, świadczące o katastrofalnym wzroście bezrobocia w strefach Zachodnich Niemiec.

Z danych tych wynika, że według stanu na dzień 31-go stycznia br. ogólna ilość bezrobotnych w Bizonii przekracza 1 milion.

Władze brytyjskie zmuszone były przyznać ostatnio, że wzrost bezrobocia w strefie brytyjskiej postępuje obecnie naprzód tak szybko, jak nigdy jeszcze w okresie powojennym.

W Waszyngtonie ogłoszono, że zagadnienie bezrobocia w Niemczech Zachodnich, jako też we Włoszech, oraz w Grecji, może być rozwiązane jedynie przez wysłanie dwóch do siedmiu milionów bezrobotnych robotników europejskich do innych krajów świata.

Ataki greckiej armii demokratycznej wywołały panikę w obozie ateńskim

BUKARESZT (PAP.). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że ostatnie ataki oddziałów greckiej armii demokratycznej na większe miasta zajęte przez wojska monarchistyczne **Seray (Macedonia Środkowa), Larissę, Trikcale i Kardice (Tessalia), oraz Florinę (Macedonia Zachodnia)**, wywołały zamieszanie i panikę w obozie ateńskim.

Wojska monarchistyczne nie zdołały jeszcze przegrupować swych oddziałów po stratach poniesionych w zeszłym miesiącu wskutek silnych ciosów, zadanych przez armię demokratyczną w rejonie **Naussy i Karpenissy.**

Nowe ataki armii demokratycznej wzmogły jeszcze bardziej demoralizację w szeregach wojsk ateńskich.

Zdemaskowane plany podżegaczy wojennych
Pakt śródziemnomorski
orężem międzynarodowej reakcji

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Trud'' zamieścił artykuł Zwiagina zatytułowany „Pakt śródziemnomorski — broń imperialistów amerykańskich''.

Autor artykułu stwierdza, że zainteresowanie Stanów Zjednoczonych basenem śródziemnomorskim nie jest rzeczą przypadku.

W planach Wall Street, zmierzających do panowania nad światem, ten obszar kuli ziemskiej zajmuje poczesne miejsce. Nietylko nafta jest przyczyną zainteresowania ekspansjonistów zza Oceanu.

Nie mniejszą rolę odgrywają tu wojenno - strategiczne powody.

W swych agresywnych planach ekspansjoniści amerykańscy starają się o zabezpieczenie baz morskich i lotniczych.

„Trud'' stwierdza w dalszym ciągu, że tego rodzaju interwencje wojskowo - polityczne Stanów Zjednoczonych obserwuje się również ostatnio w Iranie.

Amerykańscy ekspansjoniści dążą bowiem do wciągnięcia Iranu do paktu śródziemnomorskiego.

Szczególnie wiele trosk — pisze „Trud'' — przyczyniają twórcom paktu śródziemnomorskiego Włochy.

W rezultacie zorganizowania i scementowania sił demokratycznych w kraju — koła rządzące Włoch muszą się liczyć z nastrojami szerokich mas ludowych, protestujących przeciwko wciąganiu Włoch do jakiegokolwiek bloku wojennego.

Na zakończenie Zwiagin stwierdza: „Historia dyplomacji uczy nas, że wszystkie agresywne bloki wojenne, począwszy od koalicji monarchistycznych do hitlerowskiego „antykominternowskiego'' paktu miały charakter nawskroś reakcyjny.

Taka jest również istota paktu północno - atlantyckiego i wszystkich tych paktów, które się tworzy w celu „uzupełnienia'' go.

Pakt śródziemnomorski podobnie jak inne twory amerykańskiej dyplomacji, pomyślany jest jako oręż reakcji międzynarodowej w basenie Morza Śródziemnego.

„Siły demokracji w krajach basenu śródziemnomorskiego są dość wielkie, by zdemaskować i unicestwić niecne plany podżegaczy wojennych''

Eisenhower przyjedzie
do Aten, Rzymu i Ankary

RZYM (PAP.). Prasa ateńska donosi, że wkrótce przybyć ma do Aten **generał Dwight Eisenhower.**

Przyjazd Eisenhowera związany jest z planami utworzenia bloku śródziemnomorskiego.

Eisenhower odwiedzi również Rzym i Ankarę, gdyż pakt śródziemnomorski opierać się ma na osi Rzym—Ateny—Ankara.

Nowy gabinet japoński

LONDYN (PAP.). Jak donosi agencja Reutera, premier Yoshida sformował nowy „rząd koalicyjny", w skład którego weszli przedstawiciele jego własnej „demokratyczno - liberalnej" partii, oraz dwóch przedstawicieli partii „demokratycznej".

Skład nowego rządu został już zatwierdzony przez generała Mac Arthura.

Ogromne fundusze na oświatę i kulturę
Z obrad sejmowej komisji planu gospodarczego

WARSZAWA (PAP.). Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, obradująca pod przewodnictwem posła Cieślaka (SL), rozpoczęła w dn. 15 b. m., rozpatrywanie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949 — od referatu posła Ochaba (PZPR) na temat usług niematerialnych w Planie.

Zarówno z uwag sprawozdawcy, jak też z wyjaśnień złożonych Komisji przez przedstawicieli Min. Oświaty, oraz CUP wynika, że Polska Ludowa osiągnęła ogromny postęp w dziedzinie oświaty i kultury.

Wydatkowano na potrzeby tych dziedzin życia w roku ubiegłym — 17 miliardów, podczas gdy na rok bieżący przewidziano w planie 25,9 miliarda zł.

Komisja poświęciła wiele uwagi sprawom wczasów pracowniczych, przy czym przedstawiciel CUP wyjaśnił w tej sprawie, że plany na lata następne przewidują znacznie większe sumy na akcję wczasów, zarówno na nakłady inwestycyjne, jak i wyposażeniowe.

W dyskusji nad zagadnieniem opieki nad dzieckiem i młodzieżą wypowiadano pogląd, że wszystkie formy tej opieki powinny być prowadzone przez państwo, samorząd i świeckie instytucje społeczne, a nie przez stowarzyszenia zakonne.

Wychowanie fizyczne na wsi obejmie w roku bież. 660 tys. młodzieży.

Uczestnicy dyskusji poruszali ponadto zagadnienie kapitalnych remontów w zakresie budownictwa mieszkaniowego, przy czym wyjaśniono, że na podstawie dekretu o regulacji czynszów mieszkaniowych, powstanie w ciągu roku bież. fundusz w wys. 2—3 miliardów zł, który zostanie przeznaczony na remont i konserwacje domów mieszkalnych pod nadzorem Rad Narodowych.

Po dyskusji Komisja zatwierdziła rozpatrywany dział

Oznaki zbliżającego się kryzysu w USA

Stany Zjednoczone znajdują się pod znakiem coraz bardziej pogłębiających się trudności gospodarczych. Po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny t. zw. „wielka prasa" amerykańska pisze o możliwości bliskiego wybuchu kryzysu. Ankiety, przeprowadzone przez szereg poważnych pism amerykańskich wśród ekonomistów i polityków stwierdzają, iż „istnieją poważne obawy, że należy oczekiwać załamania się gospodarki amerykańskiej w ciągu 1949 r.". Jednocześnie na podstawie oficjalnych statystyk wszyscy komentatorzy zgodnie stwierdzają, że „rok ubiegły zaznaczył się większą ilością oznak osłabienia przemysłowego w Stanach Zjednoczonych, niż kiedykolwiek od czasów przedwojennych".

„Zahamowanie życia gospodarczego" — jak nazywają teraz w Ameryce oznaki zbliżającego się kryzysu — dały się wyraźnie odczuć w okresie przedświątecznym. Jak pisze korespondent londyńskiego „Economist" z Nowego Jorku, obroty w sklepach w tym „najgorętszym" okresie spadły poniżej przeciętnych obrotów w „martwym" sezonie letnim i były o połowę mniejsze, niż w tym samym czasie w roku poprzednim. Jeśli w dodatku wziąć pod uwagę, że ceny w 1948 roku były znacznie wyższe od cen 1947 r., oznacza to jeszcze większy spadek ilości sprzedanych towarów.

Z tego stanu rzeczy przemysł amerykański wyciągnął już odpowiednie wnioski. W ciągu 1948 roku produkcja zmalała w każdej prawie gałęzi przemysłu amerykańskiego. W niektórych gałęziach przemysłu produkcja jest niższa od 20—40 proc., niż w roku 1943. Pragnąc zachować wyśrubowane w czasie wojny ceny i idące z tym w parze wysokie zyski, kapitaliści amerykańscy wolą zmniejszyć produkcję i zredukować robotników, niż zniżyć ceny. Ogólna ilość bezrobotnych, która w ostatnim miesiącu ubiegłego roku wynosiła dwa miliony, stale wzrasta i sięga już olbrzymiej cyfry pięciu milionów osób. Poważne bezrobocie ma już miejsce wśród pracowników kolei. W przemyśle elektrycznym i włókienniczym zmniejszenie godzin pracy i masowe redukcje są na porządku dziennym. W samym Nowym Jorku ilość bezrobotnych wzrasta od 30.000 do 45.000 tygodniowo, przy tym największa liczba przypada na przemysł konfekcyjny. Oznaki „zahamowania" mnożą się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

W tej sytuacji aż nadto zrozumiałe są pesymistyczne głosy, coraz częściej odzywające się na łamach prasy wielkokapitalistycznej. Czołowy publicysta amerykański Livingston pisze w „Washington Post":

„Wkraczając w rok 1949 można stwierdzić, że dzisiaj nie jest już pytaniem, czy nastąpi załamanie się gospodarki amerykańskiej, tylko kiedy ono nastąpi?".

Tą obawą przed przyśpieszeniem wybuchu kryzysu tłumaczy się polityka amerykańska, dążąca do utrzymania stanu naprężenia międzynarodowego, które służy jako pretekst do udzielania przemysłowi zamówień wojennych. Odbiciem tego dążenia jest nowy budżet amerykański, w którym przeszło 50 proc. kredytów przeznaczonych jest na wydatki zbrojeniowe i na wydatki, związane z prowadzeniem „zimnej wojny".

Prasa jednak wyraża obawy, czy wszystkie te środki ratunkowe będą skuteczne. W sferach przemysłowych Stanów Zjednoczonych obawiają się zaostrzenia konfliktów socjalnych na tle trudności gospodarczych. Próby kapitalistów przerzucenia na barki mas robotniczych kosztów kryzysu już w 1948 roku wywołały szereg poważnych konfliktów. Według danych amerykańskiego biura statystyki pracy w 1948 roku zanotowano 3.300 strajków, w których wzięło udział 2 miliony robotników. Ogółem w wyniku strajków stracono w 1948 r. 34 miliony dni roboczych. „Obecnie — pisze korespondent „Economist" — obawiają się, że dalszy spadek zarobków amerykańskich mas pracujących połączony z wzrastającymi kosztami utrzymania, doprowadzi jeszcze w pierwszej połowie 1949 r. do nowego starcia między organizacjami robotniczymi, domagającymi się utrzymania płac na odpowiednim poziomie i przemysłowcami, którzy będą chcieli temu przeciwdziałać przez ograniczenie produkcji i masowe zwalnianie robotników. W obliczu narastających trudności gospodarczych — pisze „Economist" — rezultaty tego starcia mogą okazać się katastrofalne dla gospodarki amerykańskiej".

T. A.

Uruchomienie nowego zespołu elektrowni Dnieprostoju

„Prawda" zamieszcza depeszę tow. Józefa Stalina do budowniczych dniepropietrowskiej elektrowni wodnej:

Gratuluję załodze budowniczych i robotników montażowych dniepropietrowskiej elektrowni wodnej z okazji uruchomienia czwartego potężnego agregatu, wyprodukowanego w fabrykach radzieckich.

Jestem przekonany, że w 1949 roku załoga „Dnieprostroju" uruchomi jeszcze dwa agregaty produkcji krajowej o takiej samej zdolności wytwórczej, a pierwszy z nich do początku wiosennego przyboru wód.

Życzę wam sukcesów w pracy.

JÓZEF STALIN.

Telegram ten jest odpowiedzią na meldunek budowniczych „Dnieprostroju" do tow. Stalina, donoszący, że został uruchomiony czwarty potężny agregat dniepropietrowskiej elektrowni wodnej.

Odbudowana pierwsza część dniepropietrowskiej elektrowni wodnej im. Lenina — czytamy w meldunku — zapewni stały dopływ prądu elektrycznego do przedsiębiorstw przemysłowych terenów naddnieprzańskich i Zagłębia Donieckiego. Wyprodukowała już ona dużo taniej energii, która pozwoli skierować przeszło 1.900 tysięcy ton węgla do innych gałęzi gospodarki narodowej.

Dzięki wytrwałej i ofiarnej pracy budowniczych dniepropietrowskiej elektrowni, potężny agregat został zmontowany w bardzo krótkim czasie.

Wskaźniki pracy agregatu są znacznie lepsze, niż wskaźniki agregatów, dostarczonych Zw. Radzieckiemu przez firmy amerykańskie.

Budowniczowie dniepropietrowskiej elektrowni im. Lenina — czytamy w liście do tow. Stalina — zobowiązują się do zwiększenia zdolności wytwórczej „Dnieprogesu" w 1949 roku i uruchomienia jeszcze dwóch agregatów produkcji krajowej.

Wzór tempa odbudowy Warszawy

Osiedle na Mariensztacie rośnie w oczach

21 domów w ciągu 8 miesięcy

Jednym z najwymowniejszych przykładów tempa odbudowy Warszawy jest osiedle mieszkalne na Mariensztacie. W czerwcu ub. r. były tam ruiny i gruzy, dziś na ich miejscu wznosi się długi szereg nowych, dwupiętrowych domów. Ich dachy, kryte czerwoną dachówką i barwne fasady frontów malowniczym pasmem wspinają się po zboczu skarpy, dając piękny fragment odbudowanej staromiejskiej Warszawy.

Już w końcu września ub. roku oddane były do użytku pierwsze mieszkania. Lokatorzy ich — to przeważnie dawni mieszkańcy domów, położonych na terenie budującej się trasy WZ i przeznaczonych z tego powodu do rozbiórki. Pierwsza seria domów powstała wzdłuż ul. Mariensztat między Dobrą i Sowią. **Zbudowanych tam zostało 6 domów o 76-u mieszkaniach.**

Drugą serię stanowią domy wzniesione przy ul. Mariensztat od ul. Sowiej do podnóża skarpy przy kościele św. Anny. Seria ta, obejmująca 5 domów, dostarczyła 45 nowych lokali. Dom w tej serii przy ul. Mariensztat nr 19 stał się sławny, wybudowany bowiem został w rekordowym czasie **19-stu dni**. Był to czyn kongresowy murarzy, którzy w ten sposób uczcili Zjednoczenie Partii Robotniczych.

Współzawodnictwu pracy brygad robotniczych i ich wzmożonemu wysiłkowi przed Kongresem Zjednoczenia osiedle mariensztackie zawdzięcza również szybkie wykończenie trzeciej serii, obejmującej **5 domów z 56-u lokalami** oraz wykonanie w stanie surowym czterech domów IV-ej serii. Wszystkie te roboty, zgodnie z przyrzeczeniem murarzy, wykonane zostały na dzień 1 grudnia. Dziś cała czwarta seria domów, jest na ukończeniu, a **pięć jej domów z 52-ma mieszkaniami** będzie mogła wkrótce zaludnić się nowymi lokatorami.

Łącznie osiedle mariensztackie w wybudowanych w ciągu zaledwie ośmiu miesięcy **21-domach**, dostarczyło przeszło 550 izb, w których **znalazło pomieszczenie 230 rodzin.**

W budowie znajduje się jeszcze **piąta seria domów**, wznoszonych na terenie przy zbiegu ulic: Sowiej i Bednarskiej oraz na odcinku Bednarskiej do ulicy Dobrej. Z siedmiu budynków tej serii jeden podciągnięty już został pod drugie piętro, drugi ma ściany na poziomie parteru, w pozostałych zaś pięciu zakłada się fundamenty. Z powodu natrafienia na wodę podskórną, musiano tu zastosować wzmocnienie podłoża przy pomocy ław żelbetonowych.

Mimo, że nie wszystko zostało uporządkowane, że otoczenie jest jeszcze właściwie wielkim placem budowy, osiedle mariensztackie tętni już życiem swych lokatorów, którzy znaleźli w nim wygodne i nowoczesne mieszkania. Wszystkie bolączki i braki są chwilowe i będą stopniowo usuwane. Wkrótce położone będą wygodne chodniki, otwarte sklepy, pracownie szewskie i krawieckie, a w najbliższej przyszłości — żłobek, przedszkole, świetlica, biblioteka itp.

Niedługo osiedle mariensztackie stanie się **pięknym, miniaturowym miasteczkiem.**

„TRZECI SZTURM"

na polskich ekranach

W dniu 23 bm. w 31 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej wchodzi na nasze ekrany wielki film batalistyczny pt. „Trzeci Szturm".

Realizator tego filmu Igor Sawczenko, należy do najwybitniejszych reżyserów radzieckich, i pracuje w Kijowskiej Wytwórni Filmowej.

Do pracy nad „Trzecim Szturmem" przystąpił Igor Sawczenko po drobiazgowych studiach nad kampanią krymską. Do współpracy stanął razem z nim nie tylko zespół doświadczonych pracowników kinematografii radzieckiej, ale również sztab wojskowych specjalistów, dowódców jednostek wojskowych, które brały udział w ofensywie na Krym, historyków i rzeczoznawców. Skorzystano również za zgodą dowództwa Armii Radzieckiej z udziału w filmie tych formacji, wojsk, które zdobyły półwysep krymski, a sceny batalistyczne nakręcono na historycznych pobojowiskach. Uzyskano dzięki temu dokumentalną dokładność odtwarzanych zdarzeń historycznych.

Igor Sawczenko na premierze filmu w Moskwie powiedział: „Przy nakręcaniu tego filmu nigdy nie byłem sam... Przy moim boku byli i współpracowali ze mną jako doradcy, uczestnicy walk. Czasami był to zwykły strzelec, czasami — generał. Był ze mną m. in. gen. Mielnik, którego oddziały atakowały na głównym kierunku ofensywy, byli bohaterzy Zw. Radzieckiego pułk. Rogalew i płk. Koszurow, który bombardował górę Sapan pód Sewastopolem i inni.

W roli Generalissimusa J. Stalina zobaczymy świetnego aktora A. Dikiego, niezapomnianego odtwórcę roli Admirała Nachimowa. Obok Dikiego grają w „Trzecim Szturmie" N. Bogoliubow, W. J. Stanicyn, J. W. Szumski, M. Bezens i inni.



Zdjęcie z filmu „Trzeci Szturm"

Pół miliarda kredytu

dla Technicznej Obsługi Rolnictwa

W celu usprawnienia pracy warsztatów naprawczych Technicznej Obsługi Rolnictwa, oraz zaopatrzenia ich w nowe, lepsze maszyny i narzędzia techniczne, przewiduje się uruchomienie dla TOR-u na rok bieżący kredytu inwestycyjnego w wysokości 500 miln. zł.

Z ogólnej sumy na inwestycje budowlane przeznaczone jest 125 miln. zł, na wyposażenie warsztatowe 157 miln. zł i na naprawę obrabiarek 30 miln. zł.

Na zakup nowych obrabiarek przewiduje się ok. 90 miln. zł, a na zakup taboru samochodowego 55 miln. 200 tys. zł.

Naprawa starego taboru samochodowego dokonana będzie kosztem 42.800 tys. zł.

W porównaniu do roku 1948, kredyty dla TOR-u na rok bieżący są wyższe o 162 miln. zł.

W. Ażajew

59

Daleko od Moskwy

— A jak Jefimow? Co on robi? Czym się zajmuje? — zapytał Załkind.

— Jest razem ze wszystkimi. — dał skąpą odpowiedź telefonista i Załkind zrozumiał: Tiomkin nie chce podawać szczegółów.

Aleksy podniósł się. Załkind zakrył ręką słuchawkę telefoniczną i powiedział:

— Aleksy to jeszcze nie jest wszystko... Muszę otrzymać od ciebie z sensem napisany artykuł do następnego numeru naszej gazety o projekcie budowy. Należy opowiedzieć naszym ludziom w czym tkwią trudności, co już zostało zrobione, a co nie i dlaczego tak się dzieje. Odpowiedzią na taki artykuł będą dobre pomysły z trasy. Czy pamiętasz co mówił na konferencji Mielnikow? Artykuł potrzebny jest już jutro. Czy mogę uważać tą sprawę za załatwioną? A wieczorem jeżeli nic ci nie przeszkodzi pojedziemy z tobą do miasta do fabryki Teriochowa. Jeżeli nie masz nic przeciwko temu to doskonale. Żegnaj do godziny trzeciej.

Wiedziony impulsem Aleksy udał się do Beridzego, ale przystanął obok Muzy Filipowny, gdyż obawiał się pokazać na oczy Jerzemu Dawidowiczowi. Nie wyobrażał sobie, jakie przyjęcie czeka go u głównego inżyniera i nie umiał znaleźć pretekstu dla wyjaśnienia swoich odwiedzin. Nie chciał ażeby jego przyjście wywołało nowy atak wściekłości. Może lepiej zaczekać, aż się uspokoi. Muza Filipowna zauważyła niepewność Kowszowa i z własnej inicjatywy udała się do Beridzego, ale wróciła zdumiona:

— Powiedział — „Jestem zajęty". Nic nie rozumiem. Czy pokłóciliście się Aleksy Mikołajewiczu?

— Coś w tym rodzaju — odpowiedział Aleksy i przygnębiony powrócił do siebie.

Obok biurka Topolewa przechadzał się Grubski „Podpisywali raport sukinsyny!" — pomyślał Aleksy. Obaj inżynierowie byli czymś zdenerwowani. Grubski gwizdał cienkim głosem i stale wycierał nos, który stał się całkiem siny. Topolew siedział nieruchomo z gniewną twarzą, a wąsy jego poruszały się jak u foki.

— A więc, Kuźma Kuźmyczu, nie zgadzacie się? — zapytał Grubski tonem prokuratora.

— Nie zgadzam się Piotrze Jefymowiczu, w żadnym wypadku nie zgadzam się, — twardo odpowiedział starzec i odwrócił się od swojego byłego szefa w kierunku okna.

— Nie mogę skryć, że jestem zdziwiony i zmartwiony — powiedział Grubski, zwinął arkusze raportu w rulon i odszedł.

„W obozie wroga rozłam"! — domyślił się Aleksy — Michał Borysowicz miał rację: głaz ożył, poruszył się i wykazał duszę". Nastrój Aleksego poprawił się. Zaczął patrzeć na starego tak uporczywie, że Topolew również podniósł na niego oczy spod krzaczastych brwi. Trzeba było coś powiedzieć i Aleksy powiedział: — Pomóżcie, Kuźma Kuźmiczu! Partorg dał polecenie mnie i wam napisania artykułu do gazety o naszym projekcie. Należy wyjaśnić kolektywowi jakie są nasze prace. To może stać się nowym bodźcem dla podniesienia inicjatywy na trasie.

— Ja się nie nadaję na robotniczego korespondenta. Nigdy nie zajmowałem się dziennikarstwem — mruknął stary. Aleksy zrozumiał, że nie potrafił skorzystać z pomyślnej chwili celem zbliżenia się. Topolew był wyraźnie zdenerwowany rozmową z Grubskim i należało obecnie pozostawić go w spokoju. Poza tym wspomnienie o gazecie było nie na miejscu, gdyż stary jeszcze nie zapomniał historii z karykaturą.

— Poradźcie mi przynajmniej, co mam opowiedzieć ludziom o cieśninie, przecież jeszcze nie zdecydowaliśmy jak będziemy robić ten przeklęty przekop.

Topolew wstał, nic nie odpowiedział i wyszedł. Kowszow z wściekłością chwycił słuchawkę, gdyż telefon uporczywie dzwonił.

Zamiast „hallo" krzyknął „Stary piernik" i roześmiał się gdy usłyszał głos Tani Wasylczenko. — Nie, to nie do was, się odnosi, gdyż jesteście młodą marchewką, jeżeli będziemy operować porównaniami. Przyjdźcie choćby zaraz, gdyż spraw waszych nie można odkładać.

Tania przyszła razem z Fiedosowym. Sprzeczali się pomiędzy sobą — Fiedosow żartobliwie, a Tania z rozdrażnieniem.

— Proszę spojrzeć Aleksy Mikołajewiczu, czego żąda ta miła dziewczyna. Robi się po prostu strasznie! Fiedosow rozwinął przed Kowszowem zapotrzebowanie na materiały. — Proszę jej dać wszystko odrazu. Nie przyjmuje pod uwagę ani kolejności pracy, ani naszych możliwości. Daj i kropka!

(D. c. n.)

Walka o czystość szeregów spółdzielni pracy

Spółdzielczość pracy tak jak cała spółdzielczość do roku 1939 nie odgrywała poważniejszej roli gospodarczej — była ledwie tolerowana w Polsce kapitalistycznej. Nieliczne spółdzielnie pracy wegetowały, ulegały wynaturzeniu i niejednokrotnie przekształcały się w ciche spółki.

Po wyparciu okupanta spółdzielczość pracy miała i ma odpowiedni dla rozwoju klimat, w jakim znalazła się w ogóle spółdzielczość. — Przyczynił się do tego przychylny stosunek Rządu Ludowego — partii politycznych — szczególnie robotniczych i wielka pomoc finansowa Skarbu Państwa.

Żywiołowy ruch założycielski w tych doskonałych warunkach dał dorobek pokaźny — gdyż ogólna ilość spółdzielni pracy wytwórczej i usługowej w Polsce przekroczyła cyfrę 2.100, a w samej Łodzi i woj. łódzkim około 170.

Jest to dorobek duży — **ale posiada i słabe strony** — ponieważ organizacja tych spółdzielni powstawała bardzo często dorywczo, bezplanowo.

Obok spółdzielni pracy dobrze zorganizowanych przez zespoły robotnicze, rzadziej rzemiosła zubożałego i inteligencji — były i jeszcze są tu i ówdzie spółdzielnie, gdzie **sprytni organizatorzy żyją z wyzysku pracy najemnej.**

Do spółdzielni pracy, szczególnie w początkowej fazie ruchu założycielskiego wkradli się ludzie nastawieni wrogo do odrodzonej Polski Ludowej, zaśmieciły ją grupy, czy jednostki spekulujące.

Często właściciele różnych drobnych fabryczek, czy też przedsiębiorstw sprzedawali swoje warsztaty spółdzielni, stając się równocześnie członkami i wierzycielami — a także rzekomo, w celu zagwarantowania sobie zwrotu wierzytelności, dyrektorami. — Zdarzały się również wypadki występowania tych drobnych fabrykantów w roli dzierżawców warsztatów, w stosunku do spółdzielni, z tym, że z reguły byli oni i członkami tych spółdzielni pracy i kierownikami.

Oczywiście w tych warunkach spółdzielnie te były zamaskowanymi spółkami kapitalistycznymi, gdyż pozostali członkowie, tj. robotnicy nie mieli żadnego wpływu na gospodarkę spółdzielni, a kapitaliści praktycznie nie przestali być właścicielami przedsiębiorstwa — spółdzielni.

A jeżeli dodamy, że są jeszcze spółdzielnie, coprawda nieliczne, gdzie pokutują myśli, tendencje i czyny wrogie gospodarce uspołecznionej, gdzie jest tendencja spekulacyjna, gdzie nie tylko hamuje się myśl postępową, ale nie ma w ogóle treści społecznej — to nic dziwnego, że Zarząd Centrali Spółdzielni Pracy wypowiedział walkę tym spółdzielniom.

W całym kraju od grudnia bu. roku trwa wielka akcja, mająca na celu weryfikację spółdzielni pracy.

Selekcja polega na indywidualnym, dokładnym zbadaniu każdej spółdzielni i zaszeregowaniu jej do jednej z trzech grup do których istniejące spółdzielnie zostały zakwalifikowane.

Do grupy I należeć będą spółdzielnie — co do których nie ma żadnych zastrzeżeń.

Do grupy II takie spółdzielnie, które wykazują wynaturzenia, małe błędy i niedociągnięcia — ale równocześnie dają nadzieję poprawy i uzdrowienia.

Do grupy III — spółdzielnie całkowicie wynaturzone i zdemoralizowane. Spółdzielnie te ulegną likwidacji.

Kryteria oceny są szczegółowo zawarte w instrukcji dla komisji weryfikacyjnej, która poszczególne spółdzielnie kwalifikuje.

Sprawdzianem jest analiza:

Składu osobowego członków spółdzielni tj. czy zatrudnia jedynie członków — czy też zatrudnia siły najemne i w jakim procencie, czy wszyscy członkowie pracują w spółdzielni i w jakim charakterze, czy członkami są właściciele i dzierżawcy narzedzi produkcji, którymi spółdzielnia pracuje, jaki jest skład klasowy członków i władz spółdzielni i czy nie ma „kumoterstwa" (tzw. „rodzinki") we władzach spółdzielni.

Drugim sprawdzianem jest badanie stanu gospodarczego i finansowego spółdzielni.

Bada się czy spółdzielnie przychowują nadwyżki surowca lub gotowej produkcji, wynikłe na tle oszczędności i racjonalnej produkcji. — Czy spółdzielnie same wykonują cykl produkcyjny — czy też pewną część oddają prywatnym firmom.

Bada się również dokładnie źródła środków finansowych, podział nadwyżki, system płac, który musi być zbliżony i na jednym poziomie z sektorem uspołecznionym. — Czy nie ma niesłusznej rozpiętości między płacami robotniczymi, a kierowniczymi. — Czy nie ma zamaskowanych „dodatków" do stałego wynagrodzenia — poza premiami produkcyjnymi — bowiem brak dyscypliny płac był często zachętą dla elementów nieuczciwych przy zakładaniu spółdzielń.

Analizuje się wreszcie działalność organizacyjną, sprawność kontroli wewnętrznej, uświadomienie pracowników w zakresie praw, obowiązków i zasad spółdzielczości — stopień ich poczucia spólnoty.

Czy odbywają się walne zgromadzenia, periodyczne narady załogi, rady zakładowej i poszczególnych komisji rady nadzorczej, bowiem spotyka się i takie wypadki, że ogół robotników - członków jest celowo i świadomie izolowany od istotnych spraw spółdzielni oraz również tendencyjnie nieuświadomiony o swej roli i uprawnieniach.

Nie piszę tutaj o ordynarnych nadużyciach, jak sprzedaż na wolny rynek atrakcyjnych i drogich materiałów, przy jednoczesnym produkowaniu z gorszych surowców, jak świadome pogarszanie produkcji itd. — Te wykroczenia winny być tematem rozpraw właściwych sądów, a przede wszystkim Komisji Specjalnej.

Oczyszczanie szeregów spółdzielni pracy winno być dokonane w oparciu o aktyw członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w każdej spółdzielni, który może być wielce pomocny w dalszej konsekwentnej walce oddolnej z gnieżdżącymi się tu i ówdzie elementami spekulacyjnymi, klasowo i ideowo obcymi.

Weryfikacja spółdzielni pracy i spółdzielni „Solidarność" została zakończona w województwie łódzkim przy aktywnej pomocy PZPR i Związku Zawodowego, a w najbliższym czasie zostaną zastosowane konsekwencje organizacyjne wobec spółdzielni grupy II-ej. Natomiast t. zw. pseudo - spółdzielnie ulegną likwidacji.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że obecna akcja oczyszczania mimo dokonania pewnego przełomu, nie rozwiązuje jeszcze wszystkich trudności.

Walkę ze złem, z oportunizmem, z tym wszystkim, co podrywa autorytet spółdzielni pracy, co kształtuje niewłaściwą, szkodliwą opinię proletariackim spółdzielniom pracy — trzeba dalej prowadzić — aż do pełnego zwycięstwa.

Spółdzielczość bowiem, a w szczególności spółdzielczość pracy na swym skromnym odcinku powinna stać się również narzędziem w budowie fundamentów socjalizmu.

Franciszek Formas

To i owo

POMYŁKA

Do małej piwiarni w jedayni z naszych uzdrowisk wszedł pewnego ranka młody człowiek z teczką pod pachą i „Leicą'', przewieszoną przez ramię.

Usiadł w kącie, poprosił o butelkę piwa i zapytał korpulentną jejmość, siedzącą za kontuarem:

— Proszę pani, którędy się idzie do Domu Zdrojowego?

Na to niewinne — zdawało by się — pytanie otrzymał od usłużnej właścicielki piwiarni dość obszerną — jak się zaraz o tym czytelnicy przekonają — odpowiedź.

— O „Dom Zdrojowy'' się pan pyta? To niedaleko stąd, o, tą ulicą w górę. Jakieś 10 minut. Ale, panie, nie zarobi pan tam teraz nic. Szkoda fatygi. Tam teraz sami chłopi i robotnicy... Ani jednego porządnego klienta! To kto się będzie u pana fotografował, pytam ja się pana? O, dawniej, to tu publika pierwsza klasa przyjeżdżała. Pili, bawili się, nawet mógłby pan z pomocnikiem, co to w charakterze białego niedźwiedzia występuje na fotografii, przyjechać i też by się panu zamortyzowało. Ale teraz? Mortus, panie! A jak do lokalu przyjdą, to panie katastrofa. Porządną publikę wystraszają. Bo trzeba wiedzieć, jak to było u mojego sąsiada Kudełki. Przychodzili do niego, a lokal jest pierwsza klasa, z muzyką i dancingiem. Najpierw to siadali w kącie sali i patrzyli, jak się ta lepsza, prawdziwa publika bawi.

Ale potem, to podobno ten kierownik od świetlicy ich zbuntował. Powiedział im, że co będą po kątach się chować, kiedy oni powinni pierwsze miejsce zajmować, bo ich jest Polska i oni Polskę budują. To tak zhardzieli, że zajęli miejsca naokoło parkietu i nawet tańczyć zaczęli. A ta lepsza publiczność musiała iść w kąt i wreszcie zupełnie przychodzić przestała.

Więc właściwie to nawet, z dobrego serca panu radzę, nie ma pan po co chodzić do Domu Zdrojowego. Nic pan od tych tam demokratycznych kuracjuszy nie utarguje''.

— Bardzo pani dziękuję — odparł, płacąc za piwo młody człowiek. Ale ja właśnie z prasy robotniczej i tylko dlatego tutaj przyjechałem, że są tu robotnicy i chłopi.

Cicho szczęknęły zamykane drzwi.

— Jak to nigdy teraz nie wiadomo, z kim się ma okoliczność — szepnęła zawiedziona jejmość. A potem dodała z goryczą: „a tak przyzwoicie wyglądał!''

Bgr.

Musimy dokonać przełomu

w dziedzinie szkolenia ideologicznego szeregów partyjnych

W styczniu bieżącego roku po półtora-miesięcznej przerwie, spowodowanej pracami przedkongresowymi, rozpoczęły dalszą działalność Kursy Szkolenia Partyjnego, które przed Kongresem pracowały jako miedzypartyjne kursy szkoleniowe.

Obecnie na terenie **Łodzi** istnieje przy zakładach pracy i przy Komitetach Dzielnicowych 57 kursów, na które uczęszcza 1630 towarzyszy i towarzyszek.

Program kursów obejmuje najważniejsze zagadnienia z historii polskiego ruchu robotniczego i w tej części poważnym materiałem pomocniczym są wydane przez Wydział Szkoleniowy Komitetu Centralnego broszury p.t. „Z dziejów polskigo ruchu robotniczego". Po Kongresie Zjdnoczniowym program kursu został uzupełniony trzema tematami, których przerobienie w znacznym stopniu przyczyni sie do przyswojenia sobie przez kursantów wielkiego dorobku Kongresu. Tematy te to: **„Podstawy ideologiczne PZPR"**, omawiające między inn. takie poszczególne zagadnienia, jak **historyczna droga i doświadczenie polskiego ruchu robotniczego, patriotyzm i internacjonalizm, droga rozwoju Polski Ludowej do socjalizmu.** Materiał podstawowy do tego tematu stanowią referaty kongresowe **tow. Bieruta i tow. Cyrankiewicza.**

Drugi ważny temat oparty na materiałach kongresowych — na referacie tow. **Minca** — to „Budownictwo fundamentów socjalizmu w gospodarce narodowej". Wreszcie temat trzeci — „PZPR — partia typu leninowskiego". omawiający szczegółowo podstawy organizacyjne i statut PZPR, **jak również zadania organizacji partyjnych w zakładach pracy i w organizacjach masowych.**

Program kursów przewiduje również przerobienie dodatkowych dwóch tematów: **„ZSRR — kraj zwycięskiego socjalizmu", i „Polska w obozie antyimperialistycznym".**

Jak przedstawia się praca kursów? Czy wszędzie jest ona na wymaganym poziomie? — Stwierdzić należy, że tak niestety, nie jest. Są dzielnice i zakłady pracy, w których kierownictwo partyjne mało kursami się interesuje, pracy ich nie kontroluje, a rzadkie są Komitety Dzielnicowe, które by na plenarnych posiedzeniach postawiły sprawę kursów jako specjalny punkt porządku dziennego. Istnieją przy wszystkich ośrodkach szkoleniowych specjalne trzyosobowe Komisje Szkoleniowe, nie wszędzie jednak rozwijają one dość żywą działalność i nierzadkie są wypadki, że pracą kursów nie kierują w ogóle.

Recz jasna, że w takich ośrodkach kursy pracują słabo: mała jest frekwencja uczestników, słabe jest przygotowanie wykładowców, i słabe jest również przygotowanie kursantów do zajęć seminaryjnych.

Godny pochwały wyjątek stanowią w tej dziedzinie kursy w zakładach pracy, położonych w zasięgu **Dzielnicy Górnej — Prawej.** Dzięki umiłowaniu sprawy szkoleniowej przez kierownika Wydziału Propagandy tow. **Zagozdy**, dzięki jego energii, przedsiębiorczości i talentom organizacyjnym Komisje Szkoleniowe faktycznie kierują pracą kursów i kursy pracują dobrze, najlepiej w Łodzi. Spośród 57 kursów w całej Łodzi na tę Dzielnicę przypada aż 13. Spośród 1630 kursantów — 551, a średnia frekwencja wynosi około 80 procent. A przecież nierzadkie są wypadki, gdy — w innych ośrodkach — frekwencja uczestników nie przewyższa 50 procent.

Najsłabiej natomiast jest zorganizowana praca szkoleniowa na Dzielnicy Śródmiejskiej — Prawej i w niektórych fabrykach wydzielonych, jak PZPB Nr 1, PZPB Nr 2, PZPB Nr 5 i innych.

W ostatnich dniach Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR znacznie ożywił swoją pracę w celu podniesienia poziomu organizacyjnego kursów i poziomu wykładów i zajęć seminaryjnych. Do rzędu tych słusznych posunięć zaliczyć należy **odprawy przewodniczących Komisji Szkoleniowych i seminaria dla wykładowców,** obsługiwane przez lektorów z ramienia Komitetu Łódzkiego.

Rzecz jasna, że kroki te wpłyną na podniesienie poziomu pracy kursów. Wydaje się jednak niewątpliwym, że dla dokonania zasadniczego przełomu w tej dziedzinie potrzebne jest postawienie w całej rozciągłości sprawy szkolenia ideologicznego na porządku dziennym ważnych i nieodzownych prac wszystkich naszych instancji partyjnych: egzekutyw zakładowych, Komitetów Fabrycznych i Komitetów Dzielnicowych.

A.P.

Nasi korespondenci piszą:

Ofensywa kulturalno-oświatowa

Zarzadu Głównego Związku Włókniarzy

Po osiągnięciach gospodarczych, będących podstawą rozwoju innych dziedzin naszego życia, przyszedł czas na wielką ofensywę kulturalno - oświatową. Wydział Kultury i Oświaty Zarządu Głównego Związku Włókniarzy opracował już plan tej ofensywy na pierwsze półrocze bieżącego roku. Przewiduje on przede wszystkim wielostronną pracę oświatową i szkoleniową wśród najszerszych mas włókniarzy.

Na specjalnych kursach organizowanych dla mężów zaufania, członków Rad Zakładowych, członków Komitetów Współzawodnictwa, Kół Higieny i Bezpieczeństwa Pracy oraz kierowników świetlic, będa omawiane takie zagadnienia, jak historia i jedność ruchu zawodowego, stosunek Związków Zawodowych do partii, organizacja i funkcjonowanie Związków Zawodowych, zagadnienia socjalne i bezpieczeństwa pracy, współzawodnictwo pracy, oragnizowanie miejsca pracy, umowy zbiorowe i obliczanie norm, plan sześcioletni ruch zawodowy a wieś, spółdzielczość, walka o socjalizm na całym świecie i inne.

Nasze szkoły — Wojewódzka i Centralna — przeszkola specjalistów na wyższym poziomie.

Obecnie odbywa się w Szkole Wojewódzkiej kurs dla 100 referentów pracy i płacy przemysłu włókienniczego. Kursy masowe dla aktywistów — włókniarzy zostały zorganizowane już w Kaliszu, Pabianicach, Bielsku, Miłanówku, Zielonej Górze, Nowej Rudzie i wielu innych ośrodkach przemysłu włókienniczego. o

We wszystkich świetlicach przewiduje się organizowanie odczytów i organizowanie różnego rodzaju kół, jak szachowe, filmowe, krajoznawcze, początkowego nauczania, żywego słowa itp.

W celu podniesienia estetyki świetlic Zarząd Główny organizuje od marca kurs zdobnictwa, rysunków i papieroplastyki. Już obecnie napływają meldunki ze świetlic i Oddziałów o przystąpieniu do współzawodnictwa kulturalno - oświatowego.

Włókniarze mają ambicję zdobycia pierwszeństwa w Polsce.

Korespondent „Głosu" -

Marczak Józef

Więcej, oszczędniej, lepiej

Produkować dużo, dobrze i tanio — oto zasadnicze podstawy socjalistycznego współzawodnictwa. Zwiększona zdolność produkcyjną fabryk jest fundamentem tworzenia lepszego jutra.

Co na tej drodze zostało dokonane?

Co zrobiła załoga naszych zakładów, by rozwinąć współzawodnictwo pracy i tym samym podnieść poziom naszej produkcji?

We współzawodnictwie indywidualnym uczestniczy 115 osób, w zespołowym — 17 zespołów. Poza tym z inicjatywy Ligi Kobiet przy naszej fabryce postanowiono uczcić dzień Święta Kobiet wzmożeniem współzawodnictwa pracy przez zorganizowania jeszcze trzech zespołów. Wszystkie kobiety — partyjne i bezpartyjne pracownice naszej fabryki (stanowią one ponad 60 proc. całej załogi) zobowiązały się pracować wydajnie i podnieść jakość produkcji. Mamy zamiar znacznie zwiększyć ilościowo i jakościowo wykonywanie planu w całej naszej fabryce. Chcemy to osiągnąć przez zwiększenie liczby czynnych krosien, uruchomienie kursów szkolenia technicznego i zmniejszenie ilości odpadków.

Korespondent fabryczny PZZPP

ul. Kopernika 3.

J.M. Mielczarek

Dzieci robotnicze na wczasach

Miejscowość Sokolniki mało jest znana łodzianom, choć znajduje się zaledwie o 20 km. od naszego miasta. Nic dziwnego. Przed wojną mieli do Sokolnik wstęp tylko fabrykanci łódzcy, posiadający tu swoje wille. A i obecnie miejscowość nie jest wykorzystywana przez robotników w takim stopniu, jak to być powinno. Wiele pięknych will świeci pustką, zwłaszcza w okresie zimowym. A szkoda, bo jest tu naprawdę pięknie i zdrowo. Wille mogły by służyć jako prewentoria dla dziatwy szkolnej i młodzieży gimnazjalnej, o zagrożonym zdrowiu.

W taki właśnie sposób została wykorzystana willa, stanowiąca obecnie własność **Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego.**

Po otrzymaniu odpowiednich funduszów willę wyremontowano i obecn. przebywa tu 40-cioro dzieci robotników CZPP z całej Polski. Pozostając pod troskliwą i fachowa opieka nabierają tu sił i zdrowia.

„Wesoła Gromadka'' (tak nazwały dzieci swą willę) stoi wśród lasu, a raczej ogrodu przy ul. Kasprowicza. Dzieci mają tu doskonałe warunki dla zdrowia, nauki, a i rozrywek oraz urozmaiceń nie brak również. Najprzeróżniejszych zabawek — moc. Są saneczki, radio, gry wszelkiego rodzaju — słowem wszystko, co małemu obywatelowi potrzebne jest do szczęścia.

Zdrowie tych dzieci jest pod troskliwą opieką kierownictwa „Wesołej Gromadki''. Dzieci są systematycznie badane przez lekarza, który specjalnie przyjeżdża tutaj raz w tygodniu.

O urządzeniu wnętrza nawet nie ma potrzeby mówić. Zrozumiałe, że wszystko lśni czystością i odpowiada nowoczesnym wymaganiom. Jest centralne ogrzewanie, światło, łazienki, oraz izolatka dla chorych.

Oczywista, że jedna taka willa. nie zaspakaja potrzeb wszystkich dzieci pracowników przemysłu papierniczego. Trzeba znacznie więcej tego rodzaju ośrodków. I niewątpliwie zostaną one stworzone w najbliższej przyszłości.

Korespondent „Głosu Robotniczego''

W. Karaś

Zjazd listonoszy wiejskich w Łodzi

radzić będzie nad upowszechnieniem czytelnictwa na wsi

Poczta Polska pracuje coraz sprawniej. Dzięki żmudnej pracy wielotysięcznej rzeszy pracowników służby pocztowo - teletechnicznej w stosunkowo krótkim czasie po wojnie nawiązana została łączność ze wszystkimi ośrodkami kraju, a liczne zniszczenia w urządzeniach pocztowo - telekomunikacyjnych zostały usunięte. Dziś można stwierdzić, że poczta nasza pracuje na wielu odcinkach znacznie **sprawniej, aniżeli przed wojną.** Jest to zasługa przede wszystkim ofiarnych pracowników pocztowych oraz ogarniającego ich coraz bardziej **ruchu współzawodnictwa pracy.**

Jednocześnie poczta stała się **ważnym czynnikiem rozwoju naszego życia kulturalnego, szczególnie na wsi.** Akcja zleconej prenumeraty gazet i różnych czasopism przyniosła już dotychczas duże rezultaty. Listonosz wiejski stał się dostarczycielem słowa drukowanego, którego wieś polska tak bardzo łaknęła.

Celem przyśpieszenia rozwoju czytelnictwa na wsi, w której to dziedzinie tak wielką rolę odgrywa listonosz wiejski, Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Łodzi zwołuje na najbliższą niedzielę **zjazd listonoszy wiejskich.**

Celem tego zjazdu będzie przedyskutowanie zagadnień, związanych z pracą listonosza wiejskiego na odcinku zdobywania nowych czytelników prasy polskiej i usprawnienia akcji prenumeraty zleconej. Program zjazdu przewiduje przemarsz uczestników, których liczba wyniesie ponad 500 osób przez ulice miasta do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpi złożenie wieńców.

W czasie obrad, które odbywać się będą w gmachu Centralnej Szkoły PZPR przy Al. Kościuszki, wygłoszone zostaną referaty, a po dyskusji nad nimi nastąpi wręczenie nagród licznym przodownikom pracy spośród listonoszy wiejskich. Wieczorem uczestnicy zjazdu udadzą się razem do kina, względnie do teatru.

Zjazd listonoszy wiejskich dokona podsumowania dotychczasowych osiągnięć poczty w dziedzinie krzewienia oświaty na wsi i zbliżania jej za pośrednictwem słowa drukowanego do ośrodków kulturalnych naszego kraju. Jednocześnie wykreśli on dalszą drogę i metody pracy poczty w tej dziedzinie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Zjazd Listonoszy Wiejskich, organizowany przez Okręgową Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Łodzi jest pierwszą tego rodzaju imprezą w naszym kraju.

Z wystawy: Łódź w Fotografii



„Praczka" — doskonałe zdjęcie Ireny Strzemiecznej.

Kursy dla rzemiosła budowlanego

XVIII Państwowy Ośrodek Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Odbudowy w Łodzi, ul. Łąkowa 4, zawiadamia zainteresowanych, że w bieżącym sezonie będzie prowadził następujące kursy zawodowe we wszystkich specjalnościach budownictwa:

Czeladnicze dzienne (czas trwania od 4 do 12 mies zależnie od zawodu).

Dokształcające — czeladnicze wieczorowe (czas trwania 3 miesiące).

Dokształcające — mistrzowskie (czas trwania 6 mies.).

Jednoroczną Szkołę Mistrzów Budowlanych oraz

2-letnią Średnią Szkołę Rzemiosł Budowlanych.

Warunki przyjęcia: ukończone 18 lat życia, ukończenie 6 lub 7 klas szkoły podstawowej (na czeladnicze — dzienne — umiejętność czytania, pisania i rachunków w słowie i piśmie).

Nauka bezpłatna. Stypendia lub całodzienne bezpłatne wyżywienie.

Zapisy i informacje w sekretariacie Ośrodka, ul. Łąkowa 4 — w godz. od 8-ej do 15-ej, telefon 192-58.

Streptomycyna dla dzieci

chorych na zapalenie opon mózgowych

Międzynarodowa Organizacja Pomocy Dzieciom przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w najbliższym czasie przyśle do Polski streptomycynę, która zostanie przeznaczona wyłącznie na leczenie dzieci w wieku do lat 15-tu, chorych na gruźlicze zapalenie opon mózgowych i gruźlicę prosówkową.

W związku z tym w szpitalu Anny Marii uruchomiony będzie oddział na 25 łóżek, a w Sanatorium w Łagiewnikach — oddział na 50 łóżek. (m.)

W tę i z powrotem

Katar nie hańbi!

Rozpętała się nad Łodzią burza. Nie dziejowa. Taka sobie, lokalna burza.

To niezwykłe w lutym zjawisko tłumaczyć sobie należy dziwaczną zimą. Rzęsiste krople spływają z naszych oczu (wrodzone poczucie estetyki każe mi przemilczeć nosy), dudniące grzmoty kaszlu rozdzierają ciche dotąd powietrze ulic i domów łódzkich.

Nie potrzebuję chyba wyjaśniać, że mówię o grypie. Albo ją przechodziliście, albo przechodzicie, albo będziecie przechodzić.

— Właśnie — przechodzić. Conajmniej połowa zagrypionych mieszkańców Łodzi chełpi się tym, że zamiast leżeć w łóżku, wolą swoją grypę przechodzić.

Więc chodzą. Kaszlą, kichają, rozsiewają zarazki, ale chodzą. Kurują się aptecznymi środkami, lub domowym sposobem. Piją: herbatkę, maliny, wódkę, zagryzają pigułkami antygrypowymi. Co pięć minut dotykają czoła, przewracają błędnie oczyma, licytują się między sobą: „siedem i trzy", „siedem i osiem", „osiem i pięć!" — Chodzą. „Nie dają się". Bohaterzy. Ofiary obowiązku, uważające, że parę dni, spędzone w łóżku, zawalą nie tylko instytucję w której pracują, ale i porządek świata.

I choć tak bardzo przejmują się światem, to przecież w gruncie rzeczy kichają na świat. Dosłownie. Obnoszą się ze swoją grypą i roznoszą ją.

A najciekawsze, że spośród nich conajmniej dwie trzecie wcale nie ma grypy. Katar jednak, lub zwykłe przeziębienie, nieuniknione przy bieżącej a raczej płynącej pogodzie, wydaje się tym ludziom czymś niemodnym. Po prostu żenującym.

Więc łapią się za głowę, wywracają oczy, macają puls, potrząsają tryumfalnie chustką do nosa, jak sztandarem i obwieszczają:

Mam grypę! Ale ja się nie daję! Oho! Postanowiłem ją przechodzić. Grunt to nie pieścić się z sobą!

Zaś autentyczni grypowicze, zawstydzeni tą postawą moralną, próbują dotrzymać placu bohaterom.

Wydaje mi się, że dobrze byłoby, abyśmy wszyscy zrobili rachunek sumienia. Kto naprawdę ma grypę, niech idzie najpierw do lekarza, a potem do łóżka i nie sieje paniki ani zarazków.

A kto się zakatarzył — niech włoży ciepłą bieliznę, wypcha kieszenie czystymi chustkami i pracuje normalnie, bez przechwałek.

Bo pamiętajmy, że katar nie hańbi!

STARY ŁODZIAK

Ochrona młodzieży rzemieślniczej

przed wyzyskiem ze strony zachłannych majstrów

Iść do terminu — było to w przedwojennych czasach równoznaczne z całkowitym niemal oddaniem się na łaskę i niełaskę majstra i... jego żony. Nie wystarczyła chęć do pracy i pewne zdolności. Rodzice młodego człowieka przede wszystkim musieli mieć odpowiednią sumę na opłacenie kosztów kształcenia. Kiedy już te wstępne transakcje zostały załatwione, kandydat na rzemieślnika przystępował do „pracy"..

Ale bo to była i praca. Pierwszych „nauk" udzielała najczęściej pani majstrowa. Uczyła niańczenia dzieci, robienia porządków w mieszkaniu, zakupów w sklepie itp. „Popychadło" dopiero po długich miesiącach, a nawet latach brało do ręki pilnik, strug, młotek czy igłę.

Te obyczaje — w szczątkowej już wprawdzie postaci — przetrwały wśród niektórych właścicieli zakładów rzemieślniczych do dnia dzisiejszego. Mimo, że ustawodawstwo pracy, i ustawodawstwo socjalne określa dokładnie warunki pracy młodocianych, są wypadki postępowania wbrew tym przepisom i utrudniania młodzieży zdobywania nauki i umiejętności zawodowej.

Związek Młodzieży Polskiej, aby tym faktom przeciwdziałać, powołał specjalne brygady kontroli warunków pracy młodocianych. Oto charakterystyczne bardzo wydarzenie, zaobserwowane przez jedną z nich.

W zakładzie krawieckim Ozimińskiego Leonarda przy ul. Pryncypalnej 55 terminator Pietruszczak Marian wpłacił na koszta kształcenia 16.000 zł. Po roku pracy został zwolniony i dopiero na skutek interwencji Izby Rzemieślniczej ponownie przyjęty. Ob. Oziminski Leonard nie przestrzega przepisowych godzin pracy, utrudnia praktykantowi naukę w szkole, a w stosunku do ZMP-owców, którzy rozmawiali z nim na te tematy, odnosił się zdecydowanie wrogo.

Ob. Oziminski napewno woli dawne metody pracy terminatorów, kiedy zdani oni byli wyłącznie na łaskę swych majstrów. Ob Oziminski zapomina, że Państwo Ludowe otacza młodzież najlepszą — na jaką je stać — opieką. Państwo ludowe docenia również wkład pracy rzemieślników zrzeszonych w spółdzielniach, czy praktykujących indywidualnie. Zdecydowanie jednak zwalczać będzie wszelkie przejawy wyzysku i złej woli w stosunku do młodzieży.

Dwie apteki uspołecznione

czynne już są w Łodzi

Z początkiem bieżącego miesiąca otwarto w Łodzi dwie apteki uspołecznione. Są to pierwsze tego rodzaju apteki na terenie naszego miasta. Przejęte one zostały jako mienie poniemieckie od Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, przez Państwowe Zjednoczenie Aptek Społecznych „Centrosan" na wniosek Ministerstwa Zdrowia.

Pierwszymi aptekami uspołecznionymi w Łodzi są: apteka **na ul. Legionów 28** (dawniej Zajączkiewicz) i **przy Pl. Kościelnym 8.** (dawniej Kon).

Kierownictwo tych aptek starać się będzie o jak najlepsze zaopatrzenie ludności naszego miasta, a w pierwszym rzędzie ludzi pracy, we wszelkie potrzebne lekarstwa.

Robotnicy pomagają chłopom

Metalowcy z Radomska uruchomili nieczynny ośrodek maszynowy w Piaszczycach



Spawacz E. Andrysiak reparuje beczkowóz strażacki

Klasa robotnicza Radomska już w okresie współzawodnictwa przedkongresowego przystąpiła do akcji „szefostwa nad wsią". Podobnie, jak miało to miejsce we współzawodnictwie pracy w największych zakładach przemysłowych Radomska — tak i w akcji „szefostwa nad wsią" inicjatywa spoczęła w rękach członków PZPR oraz młodzieży robotniczej zrzeszonej w ZMP.

Już w styczniu br. do akcji „szefostwa nad wsią" przystąpili obok członków PZPR i młodzieży ZMP — bezpartyjni robotnicy „Metalurgii", Państwowej Fabryki Maszyn Młyńskich i Odlewów oraz Państwowej Fabryki Mebli Giętych nr I.

Obecnie wszystkie zakłady przemysłowe w Radomsku biorą udział w tej akcji.

Brygady „szefostwa nad wsią" postawiły sobie jako pierwszy cel — wyremontowanie ośrodków maszynowych do okresu rozpoczęcia pierwszych prac wiosennych w polu.

Dokonano już kompletnego remontu maszyn rolniczych w kilku ośrodkach maszynowych w powiecie radomszczańskim. Między innymi robotnicy „Metalurgii" wyremontowali zaniedbany ośrodek maszynowy w Piaszczycach.

„Wyprawa Piaszczycka" należy do najbardziej udanych z szeregu wyjazdów brygad robotniczych na wieś w powiecie radomszczańskim. Brygada robotników „Metalurgii" wyremontowała w piaszczyckim ośrodku maszynowym wszystkie nieczynne maszyny rolnicze i narzędzia rolnicze mało i średniorolnych w Piaszczycach.



Po pracy — wspólny posiłek

NA STREPTOMYCYNĘ DLA TOW. ZAWISZY

Z inicjatywy koła ZMP przy Spółdzielni im. K. Świerczewskiego w Łodzi, ul. Jakuba nr 16 zebrano wśród robotników Spółdzielni kwotę **4490 zł, na zakup streptomycyny dla chorego tow. T. Zawiszy.**

Odpowiedzi redakcji

Stały Czytelnik z PZPW Nr 36. Prosimy o przybycie do redakcji, ul. Piotrkowska 86, III piętro, Dział Korespondencji, w godzinach od 9-ej do 15-ej.

Tow. M. Kasztelan. Prosimy o przybycie do redakcji, ul. Piotrkowska 86, III p. — Dział Korespondencji, w godzinach od 9-ej do 15-ej.

Tow. Janosik. Niestety nie. Spróbujcie napisać coś prozą z terenu Waszego zakładu pracy.

Tow. T. Dyguda. W sprawie Waszej będziemy interweniować w Starostwie Grodzkim. Skomunikujcie się z nami Piotrkowska 86 III piętro w godz. od 9 do 15-ej.

Tow. Jaranowska. Sprawa Wasza bardzo nas zainteresowała. Postaramy się ją wyjaśnić.

Tow. S. Olczak. Niestety obecna Umowa Zbiorowa nie przewiduje jeszcze tego rodzaju dodatków rodzinnych. Zasięgaliśmy informacji w Związku Włókniarzy.

Tow. Żuraw Jan z Brzezin. Uważamy, że przeciąganie dyskusji na ten temat jest zupełnie zbędne. Oczywista rzecz, iż Brzeziny muszą być odbudowane.

Tow. B.F. — Łódź. Przesłane nowelki wykorzystamy. Prosimy o dalsze materiały do „Promyka".

na wokandzie

Znachor Krym

skazany na 50 tys. złotych grzywny

Wczoraj w Sądzie Okręgowym jako instancji odwoławczej rozpoznawana była głośna sprawa Stanisława Kryma, który za uprawianie niedozwolonej praktyki lekarskiej został skazany w październiku ub. r. przez Sąd Starościński na 3 miesiące aresztu i 150.000 złotych grzywny.

Sprawa budziła olbrzymie zainteresowanie, o czym świadczyły olbrzymie tłumy publiczności, których nie zdołała pomieścić sala rozpraw.

Oskarżony nie przyznaje się do uprawiania niedozwolonej praktyki lekarskiej, tłumacząc się, że sprzedawał zioła, choć nie neguje, że posługiwał się „stożkiem" magnetycznym i „bąkiem".

Za wyjątkiem dwóch świadków, z których jeden rozczarował się co do metod Kryma, a drugi nie miał przekonania do otrzymanych ziół — ponad 20 przesłuchanych świadków zeznało, że Krym nie pobierał pieniędzy za porady; płacili jedynie za zioła. Na zapytanie przewodniczącego, oświadczyli, iż wiedzieli, że Krym nie posiada dyplomu lekarskiego.

Następnie chodziło o ustalenie, czy praktyki, stosowane przez oskarżonego, mogły być podciągnięte pod miano uprawiania praktyki lekarskiej. Na pytanie to odpowiedział twierdząco biegły, docent U.Ł. Musiał.

Prokurator Stefaniak wnosił, by w imię praworządności Sąd wymierzył oskarżonemu za uprawianie niedozwolonej praktyki lekarskiej karę odpowiednią do jego czynów.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Żabińskiego uchylając wyrok Sądu Starościńskiego — skazał Stanisława Kryma na 50.000 złotych grzywny.

58 stypendiów

dla studentów Politechniki Łódzkiej

ufundował Centralny Zarząd Przem. Papierniczego

Przemysł Papierniczy w trosce o podniesienie kwalifikacji swych kadr pracowniczych rozbudował sieć kursów i szkół na poziomie niższym, średnim i wyższym. Celem przygotowania personelu technicznego na wyższe stanowiska w zakładach pracy, Centralny Zarząd stworzył przy Politechnice Łódzkiej sekcję papierniczą — jedyną w Polsce.

Centralny Zarząd ufundował także pokaźną liczbę stypendiów dla studentów Politechniki Łódzkiej.

28 stypendiów przypada na wydział mechaniczny, 24 na chemiczny, 6 na elektryczny.

Lekarze - związkowcy

pomagą Ubezpieczalni w walce z grypą

Lekarze łódzcy, zrzeszeni w Związku Pracowników Służby Zdrowia, na wniosek dr Gołębiowskiego zgłosili jednogłośnie swoją pomoc dla ubezpieczonych chorych na grypę w zrozumieniu niebezpieczeństwa, jakie epidemia grypy niesie robotnikowi łódzkiemu. Postanowiono również, by lekarze, uchylający się od tego obowiązku, zostali surowo napiętnowani.

Lekarze — związkowcy wypełnią swój społeczny obowiązek i przyczynią się walnie wraz z kolegami z Ubezpieczalni do zwalczania epidemii.

Hasło, rzucone przez lekarzy — związkowców zostało w dniu wczorajszym podjęte przez lekarzy szpitali miejskich w Łodzi, którzy idąc za przykładem lekarzy wojskowych wzięli udział w akcji zwalczania epidemii. Lekarze szpitalni udzielili pomocy w domach 150-ciu chorym — ubezpieczonym.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu lekarze szpitalni będą składać wizyty domowe chorym (m.)

OFIARY

1850 zł — na Pomoc Zimową wpłaciło koło Związku Zaw. Pracowników Dyrekcji Przemysłu Włókienniczego.

5800 zł. — na Łódzką Rodzinę Radiową wpłacił personel Przedszkoli Zarządu Miejskiego.

Złóż ofiarę na **Pomoc Zimową**

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Czwartek, dnia 17 lutego 1949 r.
Dziś: Donaty

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Nowe władze Związku Prac. Biurowych

Na odbytym w tych dniach walnym zebraniu tomaszowskiego Oddziału Zw. Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych, po złożeniu sprawozdań przez ustępujące władze wybrany został nowy Zarząd w następującym składzie: przewodniczący — Kowalska Helena, zastępca przewodniczącego — Starzyński Roch, sekretarz — Jurowski Stanisław, skarbnik — Przybylski Henryk i członkowie Zarządu — Janowski Stanisław, Baranowska Zofia, Staroń Anna.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani tow. tow.: Krajewski, Kolanko i Dubiński. (d)

Walne zebranie Związku Włókniarzy

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10 w pierwszym — a o godz. 11 — w drugim terminie odbędzie się w Domu Związkowym walne zebranie delegatów miejscowego Oddziału Zw. Włókniarzy.

Porządek obrad przewiduje przemówienia i referat zasadniczy, sprawozdania ustępujących władz i wybór nowego Zarządu.

(d)

—o—

Kontraktowanie żywca

Do skupu trzody chlewnej przystąpiło w woj. łódzkim 85 gminnych spółdzielni SCh. Ponad 200 gminnych spółdzielni SCh. woj. łódzkiego rozpocznie w najbliższym czasie kontraktowanie żywca.

Według planu, woj. łódzkie zakontraktuje ponad 86.000 sztuk trzody chlewnej. Odbiór zakontraktowanego żywca rozpocznie się w maju.

Bez względu na pogodę

listonosz zawsze na posterunku

i spełnia ważną rolę na wsi i w mieście

Wydaje nam się, że to jest zupełnie proste i naturalne: ktoś gdzieś napisał i wysłał do nas list, kartę pocztową, czy paczkę, no i poczta — właściwie listonosz doręcza go nam i — nic w tym dziwnego. Przecież nawet dość często listonosza dobrze znamy, gawędzimy z nim i nigdy nie przyjdzie nam na myśl — zastanowić się nad jego pracą i wysiłkiem. Zdawać nam się nawet często może, że doręczenie listu — to przecież żaden wysiłek.

Tymczasem...

Do 30 km. dziennie

Tymczasem ci spokojni szarzy pracownicy wykonują nie tylko ze wszech miar odpowiedzialną, ale trudną i uciążliwą robotę. Wystarczy tylko sobie uświadomić drogę, jaką w codziennej wędrówce każdy z nich musi odmierzyć, by spojrzeć na ich wysiłek innym okiem. Przecież, przykładowo taki tow. Stanisław Matecki, jeden z najstarszych listonoszy tomaszowskich bo mający około 30 lat służby — dzień w dzień, by obejść swój rejon (Brzostówka i przyległe okolice) musi przemaszerować ponad 20 km. A jeśli dodamy do tego szukanie adresatów, wspinanie się po schodach...

700 przesyłek dziennie

Tomaszów podzielony jest na dziewięć rejonów pocztowych, z których dwa są rejonami miejskimi. Każdy z listonoszy ma swój rejon i dzień w dzień musi go odmierzać, doręczając listy zwykłe i polecone, paczki do 1 kg., przekazy pocztowe i czasopisma. I jeśli listonosze rejonów wiejskich mają dziennie do 100 różnorakich przesyłek, to w mieście liczba ich wynosi 350—400, a w śródmieściu osiąga cyfrę 700.

Dziesiątki kilometrów na rowerze

Rejony wiejskie — to też tereny rozległe, w których jedna wieś jest często oddalona od drugiej 5 klm., gdzie oprócz doręczania paczek — listonosz jest równocześnie sprzedawcą druków pocztowych i tym, który opróżnia skrzynki pocztowe z korespondencją. A przykładowo — rejon I ma „tylko" dwanaście różnych wiosek na swym terenie.

Oczywista jest tylko ten plus, iż listonosze tych rejonów mają rowery, ale i taka codzienna przejażdżka też nie jest do pozazdroszczenia.

I wszystko jedno: deszcz, błoto, śnieg, mróz — on musi zawsze być na posterunku. Musi doręczyć w terminie list, oddać paczkę, choć peleryna przed deszczem czy przydzielone w ubiegłą zimę swetry i rękawice przed mrozem — nie zawsze dostatecznie chronią.

I dlatego popatrzmy na nich innym okiem, popatrzmy na nich jako na godnych podziwu, ciężko, naprawdę ciężko pracujących funkcjonariuszy i — starajmy się nie utrudniać im nigdy, a odwrotnie — ułatwiać tę ciężką pracę.

Prasa dla polskiej wsi

Ostatnio — w rejonach wiejskich — listonosze pełnią jeszcze jeden obowiązek: przyjmują zamówienia na prenumeratę prasy. I nie tylko przyjmują, ale werbują nowych prenumeratorów.

Jedynie w styczniu — w rejonach wiejskich podległych obwodowi tomaszowskiemu — t. zw. prenumerata zleceniowa osiągnęła cyfrę 1976 różnorakich dzienników i czasopism. Poprzez tę formę prenumeraty, poprzez ułatwienie zamówienia (nie pociąga to za sobą żadnych kosztów czy opłat) prasy — poczta, listonosze — zbliżają do wsi cały świat, niosą na wieś nową kulturę.

Toteż w szeregu budowniczych nowej Polski, w szeregu ludzi rzetelnie pracujących — słusznym będzie postawić polskiego listonosza obok tkacza, górnika, czy nauczyciela. Bo spełnia on tak samo trudne zadanie — bo daje tak samo owocny wysiłek.

Nasz korespondent fabryczny pisze

Kasa Samopomocowa w PZPW Nr 29

przychodzi z pomocą robotnikom

Zdarza się, iż robotnicy znajdując się z różnych przyczyn w kłopotach finansowych nie są w stanie załatwić spraw, do których przywiązują większe znaczenie.

Aby przyjść im z pomocą, Rada Zakładowa PZPW Nr. 29 podjęła decyzję zorganizowania Kasy Samopomocowej. Z Kasy będą mogli korzystać wszyscy robotnicy-członkowie, którym udzielane będą zwrotne bezprocentowe pożyczki.

Do tej chwili nie została ustalona jeszcze wysokość składek członkowskich, ale prawodopodobnie wynosić one będą 50 do 100 zł. miesięcznie. Dyrekcja zakładów zobowiązała się wpłacić w formie jednorazowej składki sumę 60 tysięcy złotych, co zezwoli z momentem zawiązania Kasy na jej natychmiastową działalność.

K. K.

Czarna lista pijaków

W ciągu ostatnich dni zatrzymani na ulicach zostali następujący pijacy:

Kowara Zdzisław, Główna 21, Najs Ryszard, Kopernika 28, Warchoł Wiesław, Główna 50, Pawełkiewicz Bronisław, Antoniego 19, Adamczyk Marian, Górna 11, Kałużny Stefan, Majowa 20, Matuszewski Ludwik, 18 Stycznia 34, Ossowski Mieczysław, Zakątna 18, Wiśniakowski Stefan, 18 Stycznia 22, Tyczyński Teodor, Szeroka 40.

Na osobną wzmiankę i szczególne napiętnowanie zasłużyła Warcholińska Maria, zam. Antoniego 12, właścicielka restauracji przy Pl. Kościuszki 25, która nie zważając ani na płeć ani na wiek, w stanie godnym politowania, a równocześnie b. wojowniczym zatrzymana została na ulicy.

Co na to kierownictwo „Przedwiośnia"

Towarzyszu Redaktorze!

Dnia 12 bm. o godzinie 16.45 stanąłem w kinie „Przedwiośnie" w kolejce przy kasie, wydającej bilety ulgowe, by nabyć bilet na seans, rozpoczynający się o godzinie 19. Kiedy kasa zaczęła wydawać bilety, przeliczyłem stojących przede mną: było 53 czekające osoby oraz 7 wojskowych którzy bilety otrzymują poza kolejką.

Jakie było moje zdziwienie, gdy dostawszy się do kasy, przekonałem się, iż są jeszcze wolne tylko trzy pierwsze rzędy, a więc około 30 miejsc. Stojący przede mną w najlepszym wypadku wykupili 120 biletów, co czyni razem 150, a tymczasem wiadomym mi jest, że miejsc ulgowych w „Przedwiośniu" jest 200. Gdzież więc pozostało 50 biletów?..

Jest publiczną tajemnicą, że pracownicy kina biorą bilety dla „lepszych gości", którym się nie chce czekać cierpliwie w ogonkach przy kasie, tak samo jak i kasjerka ma zarezerwowane bilety dla „specjalnych osobistości".

Uważam taki stan rzeczy za niezdrowy, wymagający radykalnego uzdrowienia. Jeśli mamy tylko jedno kino, do którego człowiekowi po pracy tak trudno się dostać, to niech przynajmniej personel i kierownictwo kina nie stwarzają dodatkowych trudności, dających powód do słusznych narzekań i utyskiwań.

M. Bąkowicz.
Koresp. fabr. „Głosu"

Od Redakcji:

Głos tow. Bąkowicza nie jest niestety odosobniony. Z różnych stron byliśmy wielokrotnie alarmowani przez naszych czytelników o nienadzwyczajnych porządkach, panujących przy sprzedaży ulgowych biletów w „Przedwiośniu".

Stan taki nie może być tolerowany, mamy nadzieję, iż kierownictwo kina uzdrowi te swoiste stosunki.

GŁOS TOMASZOWSKI
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: 222-32
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50

Przed Zjazdem Krajowym

Kampania wyborcza ZSCh zakończona

Duże zainteresowanie chłopów i pogłębianie sojuszu z robotnikami

Przed kilku dniami zakończona została w całym kraju kampania wyborcza Związku Samopomocy Chłopskiej, rozpoczęta w połowie października ub. roku.

Wybory do władz terenowych ZSCh rozpoczęto walnymi zebraniami gromadzkimi, które odbyły się w 29.007 wsiach i objęły wszystkie zorganizowane gromady w kraju.

Po zakończeniu wyborów w gromadach zorganizowano walne zjazdy gminne w 3.098 gminach, a następnie walne zjazdy powiatowe w 271 powiatach.

Kampania wyborcza ZSCh miała na celu oczyszczenie wszystkich zarządów Związku z kapitalistów wiejskich, spekulantów i wyzyskiwaczy, którzy hamowali pracę samopomocową, wykorzystywali placówki Związku, jako źródło dochodów dla siebie, wprowadzali kumoterskie stosunki do pracy samopomocowej oraz dopuszczali się często nadużyć i szkodliwych dla chłopów biednych i średnich zaniedbań. W związku z tym na zebraniach gromadzkich oraz zjazdach gminnych i powiatowych przeprowadzono dokładną analizę pracy poszczególnych zarządów. Zebrani chłopi przeprowadzili krytykę działalności ZSCh i spółdzielczości wiejskiej, wysuwali wnioski i uwagi oraz opracowywali plany dalszej pracy społecznej, gospodarczej i kulturalnej na wsi. W ten sposób ujawniono błędy i niedomagania pracy samopomocowej.

DUŻE ZAINTERESOWANIE CZŁONKÓW

Zebrania gromadzkie oraz walne zjazdy gminne i powiatowe odbyły się przy niezwykłym zainteresowaniu i z udziałem nie tylko członków Związku, ale i niezrzeszonych chłopów. Jak wynika ze sprawozdań, napływających do Zarządu Głównego ZSCh, w zebraniach gromadzkich uczestniczyło około 1 miliona członków Związku oraz ok. 400 tys. chłopów niezrzeszonych. Kobiet, które wykazały dużą aktywność w okresie wyborów, uczestniczyło w zebraniach gromadzkich ok. 180 tys.

Duża była także frekwencja chłopów na walnych zjazdach gminnych, w których często liczba niedelegatów była czterokrotnie większa niż liczba delegatów.

W walnych zjazdach powiatowych delegatów gminnych brały liczny udział delegacje chłopów z poszczególnych gmin, delegacje robotników rolnych i fabrycznych oraz młodzieży. Na zjazdach tych występowali przodownicy pracy, którzy składali meldunki o wykonaniu „Czynu Kongresowego" oraz o przebiegu i wynikach ogólnego współzawodnictwa pracy na wsi.

UDZIAŁ DELEGACJI ROBOTNICZYCH

Kampania wyborcza ZSCh wybitnie przyczyniła się do ożywienia łączności między miastem i wsią, przez co pogłębiła sojusz robotniczo-chłopski. Liczne delegacje robotników uczestniczyły w zjazdach ZSCh, w tym czasie na wieś przyjeżdżały robotnicze zespoły artystyczne, a ze wsi wyjeżdżały zespoły do miast. Robotnicy poszczególnych zakładów przemysłowych obejmowali patronat nad ośrodkami maszynowymi i nad świetlicami.

Poza tym kampania wyborcza przyczyniła się do ożywienia pracy placówek samopomocowych i przyciągnęła do Związku wielu chłopów niezrzeszonych. Od połowy października do końca stycznia przybyło około 100 tysięcy nowych członków i powstało 1.429 nowych kół gromadzkich ZSCh.

NOWE WŁADZE ZSCH

W wyniku przeprowadzonych wyborów wyłoniono nowe władze terenowe ZSCh, do których weszli wyłącznie przedstawiciele mało i średniorolnych chłopów.

W nowych władzach znaczny udział mają kobiety wiejskie. Do zarządów gromadzkich ZSCh. wybrano 9,2 procent kobiet, a jako delegatki na zjazdy gminne 8,3 procent ogólnej liczby delegatów.

Zjazdy gminne wybrały do zarządów 14,4 proc., na zjazdy powiatowe 11,9 proc., na zjazdy wojewódzkie 12,8 procent oraz na zjazd krajowy 7 proc. kobiet.

Zjazdami powiatowymi zakończone zostały w terenie przygotowania do zjazdu krajowego ZSCh, w którym udział wezmą: po jednym delegacie z każdej gminy, po jednym delegacie z każdego powiatu i po jednym delegacie z każdego województwa.

Ze sportu

Mistrzostwa ping-pongowe

odbędą się w sobotę i w niedzielę

W sobotę, dnia 19 lutego br. organizuje Tomaszowski Podokręg Tenisa Stołowego indywidualne mistrzostwa Tomaszowa w konkurencji żeńskiej i męskiej.

Początek mistrzostw o godzinie 16 w świetlicy ZKS „Samorządowiec", ul. Św. Antoniego 28, II piętro.

Wpisowe wynosi zł. 100 od zawodnika (czki). Z powodu braku piłek w Podokręgu każdy zawodnik (czka) rozgrywać będzie spotkanie piłkami własnymi lub klubowymi.

Zgłoszenia wraz z wpisowym przyjmuje Sekretariat Podokręgu, ul. Miła 36-38 codziennie od 9—13 i 16—21 do dnia 19 lutego br. godz. 15. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględniane.

W dniu zawodów (sobota) o godz. 15.30 odbędzie się losowanie mistrzostw z udziałem kierowników zainteresowanych (zgłoszonych) klubów.

Finały odbędą się w niedzielę, dnia 20 lutego 1949 roku o godz. 15.

Dla 6 pierwszych w konkurencji męskiej i 4 w konkurencji żeńskiej przeznaczono nagrody w postaci dyplomów (K)

SPORT SPORT SPORT

Cracovia w Łodzi



W Łodzi bawiła w niedzielę drużyna hokejowa „Cracovii". W rewanżowym meczu półfinałowym o mistrzostwo Polski goście zwyciężyli po raz drugi ŁKS w stosunku 6 : 3.



Bramkarz „Cracovii" wybija krążek na aut.



Łodzianie starają się wsunąć krążek do bramki gości. Obrońcy bezradnie przypatrują się tym próbom.

Z życia Zrywu

Uwaga gimnastycy!

Podajemy do wiadomości, iż powołana została sekcja gimnastyczna żeńska, prowadzona pod fachowym kierownictwem znanego sportowca kpt. J. Kirkickiego.

Informacji udziela i zapisy zainteresowanych osób przyjmuje sekretariat Klubu przy ul. Pogonowskiego Nr 82, codziennie od godziny 9 do 13 i od 15 do 20.

Frontem do hali

4 600 tysięcy złoty h z dopłat do biletów

W związku z budową hali sportowej Zarząd Miejski wprowadził od maja ub. r. 10-złotowe dopłaty do biletów na wszystkie imprezy sportowe.

Dotychczas z dopłat tych wpłynęło 4 miliony 600 tysięcy złotych.

Sportowcu pamiętaj, że każda twoja złotówka może przyczynić się do szybszego wykończenia hali sportowej w Łodzi!

W 1954 roku...

ŁÓDŹ BĘDZIE MIAŁA

wielki reprezentacyjny stadion w Parku Ludowym

Kto był w Parku Ludowym, ten wie, że jest on jakby wymarzonym terenem dla sportowców. Z dala od miasta, od dymu kominów fabrycznych i przykrych zapachów ścieków nieskanalizowanych jeszcze przedmieść można tu odetchnąć czystym, świeżym powietrzem.

W Parku Ludowym jeszcze przed wojną miał powstać reprezentacyjny stadion sportowy Łodzi. Stadionu Łódź nie doczekała się, pozostało jednak boisko, częściowo nawet zdaje się, ogrodzone zardzewiałą już dzisiaj żelazną barierką. Do tej pory harcowały tam dzieciaki, buszowały szaraki i rozkładali się obozem „wycieczkowicze", pozostawiając po sobie wiele pustych flaszek z etykietkami P. M. S.-u, ale wkrótce to się skończy, gdyż...

W 1954 roku w Parku Ludowym powstanie rzeczywiście wielki stadion sportowy, który będzie mógł pomieścić 30 do 40 tysięcy widzów, a więc blisko dwa razy więcej niż stadion ŁKS-u.

CHOJNY BĘDĄ MIAŁY TEŻ SWÓJ STADION

Prace budowlane, jak się informujemy w Zarządzie Miejskim rozpoczną się już w roku przyszłym. W tym zaś roku Zarząd Miejski wspólnie z włókniarzami rozpocznie budowę stadionu sportowego na Chojnach przy ul. Kosynierów Gdyńskich. Stadion będzie wyposażony w boisko piłkarskie (przewidziane jest również boisko treningowe), boiska do koszykówki i siatkówki, dalej znajdzie tam pomieszczenie Ogródek Jordanowski i ośrodek sportów wodnych.

Od ulicy Rzgowskiej wejście na stadion będzie wiodło przez park otwarty dla wszystkich mieszkańców Chojen.

DWA BOISKA POMOCNICZE

W trosce o młodzież robotniczą naszych przedmieść Zarząd Miejski nosi się z zamiarem pobudowania jeszcze dwóch boisk pomocniczych przy ulicach Lutomierskiej i Dąbrowskiego, niedaleko remizy tramwajowej.

ŁÓDŹ OTRZYMA STRZELNICĘ

Jednym ze sportów, które w Łodzi nie mają warunków do należytego rozwoju, jest strzelectwo sportowe. Główną tego przyczyną jest brak strzelnic. I o tym pomyśleli jednak nasi ojcowie miasta. Wspólnie z S. P. Zarząd Miejski będzie się starał wybudować strzelnicę małokalibrową przy ul. Rokicińskiej Nr 29, która niewątpliwie przyczyni się do wzrostu zainteresowania tym pięknym i pożytecznym sportem.

PARK 1-go MAJA OŚRODKIEM SPORTÓW WODNYCH

Niezmiernie doniosłą rolę w wychowaniu fizycznym, odgrywają jak wszystkim wiadomo, sporty wodne. Łódź znajduje się w tym przykrym położeniu, że nie posiada rzeki, nie znaczy to jednak, aby łodzianie mieli być nadal pozbawieni przyjemności wioślarki, czy pływania. W planie 6-letnim Zarząd Miejski postawił sobie za zadanie dania mieszkańcom Łodzi jednego, reprezentacyjnego, jakbyśmy to nazwali ośrodka sportów wodnych. Ośrodek ten ma powstać w Parku 1-go Maja w Rudzie Pabianickiej.

BĘDZIEMY MIELI I PRZYSTAŃ WIOŚLARSKĄ

W Parku 1-go Maja będzie mogło z powodzeniem korzystać ze sportów wodnych około 10 tysięcy łodzian.

W budynku porestauracyjnym urządzona będzie sala, w której odbywać się będą koncerty muzyczne, pobudowane zostaną skocznie, trampoliny, szatnie, natryski i oczywiście przystań wioślarska.

PRACE JUŻ ROZPOCZĘTO...

Roboty w Rudzie Pabianickiej już są rozpoczęte. W tym roku będziemy już mieli garderoby i natryski, całkowite zaś ukończenie prac przewidziane jest na rok 1953.

ABC Sportowca

Prawdziwy sportowiec nie tylko chodzi oglądać zawody, ale również i sam ćwiczy. Gimnastyka codzienna stanowi jedną z łatwiejszych form ćwiczeń fizycznych. Nie wymaga zbyt wiele czasu, nakładu kosztów na ekwipunek do ćwiczeń i żadnych, kosztownych urządzeń.

Wiek i rodzaj pracy zawodowej nie stanowią również przeszkody w uprawianiu gimnastyki. Przeciwnie ćwiczenia gimnastyczne odpowiednio dobrane i wykonywane konserwują młodość i sprawność fizyczną organizmu, a także stanowią skuteczne antidotum na wyczerpanie nerwowe, apatie, niechęć do pracy, ociężałość, skłonność do otyłości i pewne wady fizyczne, które są wynikiem długiego siedzenia przy biurku, lub stania przy warsztacie pracy.

Codziennie 10 minut ruchu w czasie gimnastyki wpływa korzystnie na samopoczucie ćwiczącego, na jego sprawność fizyczną, na korzystną przemianę materii i smukłość sylwetki.

Uprawiajmy codzienną gimnastykę.

W sobotę rozpoczynają się

XI Zimowe Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

POZNAŃ, (obsł. wł.) — W dniach 19 i 20 bm. rozegrane zostaną w Poznaniu XI lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w hali. Mistrzostwa w hali rozegrano po raz pierwszy w 1933 roku w jedynej przygotowanej do takich celów w Polsce hali w Przemyślu, gdzie odbywały się one do 1938 r. W 1938 r. rozegrano mistrzostwa w Poznaniu, a w 1939 r. ponownie w Przemyślu. Po wojnie, w latach 1946 — 1948 mistrzostwa rozgrywano w Olsztynie.

W programie obecnych mistrzostw w Poznaniu znajduje się 12 konkurencji męskich oraz 7 kobiecych. Rekordy Polski w hali w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

mężczyźni:

60 m — 6,8 sek. — Kiszka (1948 r.);

80 m. — 8,8 sek. — Dunecki (1938 r.);

800 m — 2:00,5 min. — Gassowski (1937 r.)

3000 m — 9:01,8 min. — Kusociński (1938 r.);

60 m p. pł. — 8,5 sek. — Schmidt (1938 r.)

sztafeta 3 razy 800 m — 6:14,3 min. — „Legia" (Warszawa) 1937 r.

kula — 15,74 m — Gierutto (1938 r.);

skok w dal — 7.15 m. — Adamczyk (1948 r.);

skok wzwyż — 1,94 m — Pławczyk (1935 r.);

tyczka — 3.91 m — Morończyk (1939 r.);

trójskok — 13,96 m — M. Hoffman (1937 r.);

Kobiety:

80 m — 11,1 sek. — Sadowska (1936 r.);

500 m — 1:26,1 min. — Świderska (1934 r.);

50 m p. pł. — 8,2 — Wiśniewska (1948 r.);

sztafeta — 4 razy 50 m — 30,4 sek. „Warszawianka" — 1939 (r.);

skok w dal — 5,16 m — Moderówna (1948 r.);

skok wzwyż — 151,5 cm — Weissówna (1936 r.)

kula — 12,56 m — Cejzikowa (1938 r.).

Jak z tego „tańca" wyjdą łodzianie?

W Warszawie odbyło się losowanie walk finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

15 bm. odbyło się w Polskim Związku Bokserskim w Warszawie, losowanie walk finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Losowanie dało następującewyniki. Na pierwszym miejscu podajemy gospodarzy.

20 marca:
Zryw (Łódź) — Gwardia (Warszawa);
Gedania — Batory
Zjednoczone — Gwardia (Gdańsk);

27 marca:
Gedania — Zryw (Łódź)
Gwardia (Warszawa) — Zjednoczeni
Batory — Gwardia (Gdańsk)

3 kwietnia:
Zryw (Łódź) — Batory
Zjednoczeni — Gedania
Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa)

24 kwietnia:
Gedania —Gwardia (Gdańsk)
Zryw (Łódź) — Zjednoczeni
Batory — Gwardia Warszawa).

15: maja:
Zjednoczeni — Batory
Gwardia (Gdańsk) — Zryw (Łódź)
Gwardia (Warszawa) — Gedania.

— Czy Zrywiacy wylosowali szczęśliwie?

Nie ulega wątpliwości, że tak. Zresztą jakby mogło być inaczej, skoro na losowaniu był kierownik sekcji pięściarskiej Zrywu ob. Racięcki, który w tych sprawach, ma wyjątkowo, jak to się mówi „lekką rękę".

— Na losowanie nie mogą narzekać — mówi nam kierownik sekcji pięściarskiej Zrywu i zarazem, kapitan sportowy ŁOZB. Jesteśmy trzy razy gospodarzami, a więc i finansowe powinniśmy odnieść korzyści.

— Najpoważniejszym naszym przeciwnikiem będzie Gwardia warszawska, toteż dobrze się stało, że będzie ona naszym pierwszym przeciwnikiem gdyż, do meczu chłopcy nasi będą mogli należycie wypocząć i odpowiednio się przygotować

— Nie jest wykluczone — mówi dalej opiekun Zrywiaków — że przed tym spotkaniem zorganizujemy jakiś obóz wypoczynkowy.

— Po Gwardii warszawskiej poważniej będziemy się musieli liczyć również z Gedanią Gwardią gdańską no i w końcu z Batorym i Zjednoczonymi, gdyż w boksie o niespodziank nie trudno.

— A jak pan ocenia szanse Zrywu? — pytamy naszego rozmówcę.

— Nasze miejsce w mistrzostwach zależne będzie od wielu rzeczy. Dużą rolę mogą odegrać kontuzje, nokauty, no i różne kombinacje wagowe, które często mogą mieć decydujący wpływ na wyniki spotkań. W każdym razie do tego „tańca", który nas czeka, musimy być przygotowani bardzo dobrze — kończy nasz rozmówca, a my nie wątpimy, że tak będzie...

Z notatnika kolarza

Walne zebranie u Tramwajarzy

Dnia 18 lutego br. o godz. 18-ej w I terminie 18,30 w II terminie, w lokalu własnym przy ul. 11 Listopada 30, odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Kolarskiej Zw. KS „Tramwajarz".

Porządek dzienny,

1. Odczytanie protokółu z Walnego Zebrania sekcji kolarskiej.
2. Wybór kierownika sekcji,
3. Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Bez zaproszeń..

Sekretariat Łódzkiego Klubu Sportowego zawiadamia, że w związku z Walnym Zebraniem Klubu w dniu 26 lutego br. imienne zawiadomienia wydane nie będą.

Teodor Dreiser 39

Tragedia Amerykańska

Rozdział VI

Skoro woda zamknęła się nad Robertą, Clyde zwolna dopłynął do brzegu, udał się do lasu, tam w największym zdenerwowaniu wyszukał walizkę, zmienił ubranie, wykręcił z wody mokry garnitur i starał się go wysuszyć. Zbyt późno było już jednak. Ułożył go więc w walizce między suchymi gałązkami i igłami drzew, trójnóg aparatu wetknął w dziuplę spróchniałego drzewa i przy zapadającej nocy zanurzył się w ciemności lasu.

Był niesłychanie rozstrojony. Nie miał pewności, czy popełnił, czy też nie popełnił zbrodni. Wiedział, że lepiej byłoby powrócić do gospody i zawiadomić o „wypadku", lecz nie!... nie mógłby tego zrobić. Sama myśl o tym przerażała go niesłychanie. Byłoby to okropne zuchwalstwo z jego strony! Nie mógłby spokojnie patrzeć ludziom w oczy i każdy z jego miny mógłby wywnioskować, że to nie był zwykły wypadek, lecz zbrodnia, którą popełnił.

A właściwie, czyż był winien? W ostatniej chwili zaniechał nawet swego projektu... Ale któż w to uwierzy, jeżeli śpiesznie nie zawiadomił o wypadku? Ale nie mógłby... nie poszedłby między ludzi...

Jakże? Sondra dowiedziałaby się, że był na wycieczce z robotnicą, którą zameldował w gospodzie jako swoją żonę!... O, Boże!

Jakżeby się wytłumaczył z tego przed swoim stryjem, przed chłodnym, aroganckim kuzynem, przed całym eleganckim, obojętnym towarzystwem z Lycurgus? Nie! Nie! Zbyt daleko już zaszedł... nie może się cofać! W powrotnej drodze spotkałby go wstyd, hańba... czyha tam na niego śmierć!... Musi jakoś wybrnąć z tej straszliwej sytuacji, przeprowadzić do ostatka swój plan, który zakończył się tak dziwnie, bez winy z jego strony.

Ach, te lasy! Ta zbliżająca się noc! Ta przerażająca samotność i pamięć o niebezpieczeństwie! Jak ma się zachować, co powiedzieć, jeżeli kogoś spotka? Taki jest roztrzęsiony cały... czuje się kompletnie chory... Przy najlżejszym trzaśnięciu suchej gałązki, jak zając rzuca się do ucieczki.

I znów wisi nad nim groźne, straszne niebezpieczeństwo!

No, tak! wprawdzie niechcący tylko uderzył Robertę, ale gdy oboje wpadli w wodę, ona wydała taki straszny krzyk... Może kto usłyszał... któryś z tych silnych, krzepkich chłopów, kręcących się na brzegu w ciągu dnia... i teraz zwołał ludzi... i szukają go... ścigają po lesie... Ścigają!

Złapią go... i nikt nie uwierzy, że on ją uderzył niechcący... Mogą go nawet zlinczować zanim odstawią do sądu... Wszystko możliwe... zdarzało się to już nieraz... Sznur na szyi... albo strzał, jeszcze tu, w tym lesie.. I nawet nie zdąży się wytłumaczyć, jak się to wszystko stało... jak go dręczyła od tylu miesięcy...

Nie zrozumieliby go zresztą!

Szedł coraz śpieszniej, coraz śpieszniej, o ile pozwalały mu głogi, uschłe gałęzie trzeszczące mu pod nogami. Nie był pewien, czy droga do Three Mile Bay znajduje się z prawej strony, nie było bowiem jeszcze księżyca, a miałby go po lewej ręce.

O, Boże! co to!

Jaki straszny, żałosny jęk...

Duch... czy co?

Tutaj?

Co to jest? Opuścił walizkę na ziemię i oblany zimnym potem przywarł do grubego, wysokiego drzewa, sztywniejąc ze strachu.

Taki jęk! Co to było?

Ach... to tylko hukanie sowy! Słyszał je raz już w Pine Point... Ale tutaj? w tym lesie?...

Tak ciemno w tym gęstym borze!.. Trzeba czym prędzej wyjść z tego lasu... Nie powinien myśleć o takich strasznych, okropnych rzeczach, odbiera mu to zupełnie odwagę... a tak jest mu potrzebna...

Ten wyraz przerażenia w oczach Roberty... Ten wymowny, błagalny wzrok... Boże! ma go ciągle przed sobą... Ten żałosny, straszny krzyk! Czy zapomni kiedy, czy przestanie go słyszeć? Chyba wtedy, gdy opuści te strony...

Czy ona wiedziała, że uderzył ją nie naumyślnie? Że był to tylko gest gniewu i protestu? Czy ona teraz wie o tym, gdzie bądź się znajduje?...

Gdzie? Na dnie jeziora... A może tu, w tym ciemnym lesie... tuż przy nim?... Duch... jej duch...

O! jak najprędzej stąd wyjść! jak najprędzej!

Ale tu... jest bezpieczniej... Nie powinien wychodzić na żadną drogę... Tylu przechodniów... i ci, co go szukają..

Czy też naprawdę człowiek żyje po śmierci? Czy są jakie duchy? I czy wiedzą wszystko.. całą prawdę? Więc i ona wie teraz... wie, jak układał plany zbrodni... Co też sobie myśli o tym?

Może będzie go prześladowała... za ten zamiar... za to, że miał zamiar ją zabić? Tak.. miał zamiar... Miał zamiar! A i to jest wielkim grzechem... chociażby jej nie zabił!... jednak gotów był...

Duch jej... o, Boże!... może go prześladować... może naprowadzić na jego ślad...

Kto to powiedział?

Matka jego mówiła to nieraz, a Esta, Frank i Julia wierzyli w duchy...

Nareszcie ukazał się księżyc, po trzech godzinach nasłuchiwania, drętwienia za każdym krokiem ze strachu, oczekiwania pocenia się, nieustannych dreszczy... Nie, nikogo tu nie ma, dzięki Bogu!

D 03464a

(D. c. n.)